Nr. 116. Kraków, Czwartek 21 Maja 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 . —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. zb krajów	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct. z przesyłką pocztową 10 ct. — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 20 maja.

W austryackiej Izbie poselskiej panuje duszna i przygniatająca atmosfera. «Wszędzie czuć rozkład ciała, któremu brak siły ożywczej, brak krwi, krążącej żywo, i ducha, podniecającego osłabiony organizm. Najspokojniej jeszcze w klubie Hohenwarta, który, osłabiony wprawdzie poprzedniemi secesyami, nie okazuje przynajmniej na zewnątrz oznak wewnętrznego rozkładu. Nie ma w tem jednak dowodu siły, ale jest dowód zobojętnienia, które zwiastuje śmierć bliską. Wieść niesie, że hr. Hohenwart po skończeniu kadencyi nie przyjmie więcej mandatu do Rady państwa, a wielce charakterystycznym jest fakt, że hrabia w dyskusyi i głosowaniu nad projektem reformy wyborczej nie brał udziału tak dalece, że regularnie opuszczał sale obrad w chwili, gdy na porządek dzienny wchodziła ta sprawa. Jeżeli hr. Hohenwart nie będzie zasiadał w przyszłej Izbie, i klub jego nie utworzy się więcej. Grupki posłów o różnych zapatrywaniach i przekonaniach, złączone dotychczas jego powagą, rozpadną się na odrębne stronnictwa. Klub Hohenwarta zniknie z areny politycznej wraz ze swoim przywódcą.

W klubie młodoczeskim od dawna walczyły ze sobą dwa kierunki. Jeden z nich, wytrawniejszy i przezorniejszy, żądał opozycyi rzeczowej i poważnej. Drugi, krewki i niecierpliwy, pragnący się na przyszłość, upatrywał siłę opozycyi w tonie namiętnym i krzykliwem zachowaniu się. Walka ta nie doprowadziła dotychczas do podziału na dwa odrębne stronnictwa, grozi jednak rozbiciem każdej chwili, a rezultat wyborów okaże, czy klub młodoczeski może istnieć dalej, jako jednolita całość. Dotychczas istnieje różnica zdań nie tyle co do zasad i głównego kierunku — wszyscy godzą się na opozycyę, — ile co do taktyki i formy. Wybory mogą jednak wprowadzić także zasadnicze różnice, a wtedy podział będzie nieunikniony.

Nie brak także objawów rozkładu w zjednoczonej lewicy niemieckiej. Świeżo opuścił jej szeregi p. Suess, należący dotychczas do najwybitniejszych i najlepszych jej sił. W tych dniach stanie on przed wyborcami i zda sprawę z powodów, które go skłoniły do tego kroku. Jego śladem mają pójść pp. Vrabec i Noske, a p. Russ na jednem z najnowszych zgromadzeń zapowiedział utworzenie się nowego niemiecko-liberalnego stronnictwa, w którem ma się odrodzić dzisiejsza zjednoczona lewica, skazana już na śmierć niechybną.

Największy rozstrój panuje jednak w Kole polskiem. Wysoce niepolityczny krok, jakim było wykluczenie p. Lewakowskiego, zachwiał stanowczo zasadą solidarności Koła. Pierwszy też raz w parlamencie wiedeńskim posłowie polscy stanęli do walki ze sobą i nie szczędzą sobie wzajemnych zarzutów. Zawdzięczać to mamy tylko nieoględności Koła, które fakt drobny podniosło do pierwszorzędnego znaczenia, drobne przewinienie napiętnowało jakby ciężką zbrodnię polityczną i samo rozwiązało ręce p. Lewakowskiemu, który nie miałby nigdy tyle odwagi, aby dobrowolnie złamać solidarność i wystąpić z Koła. Nieobecność posłów w czasie głosowania nad § 41 ustawy wyborczej okazała brak poczucia obowiązków, a bądź co bądź gorszące sceny wśród rozpraw nad wnioskiem p. Kaizla stwierdziły, że w Kole polskiem grają tylko nerwy, w najwyższym stopniu rozstrojone.

Pomiędzy antisemitami a narodowcami niemieckimi i chrześcijańskimi socyalistami poczęły się również budzić waśni na gruncie czysto wiedeńskim. Zażegnano burzę wcześnie i te stronnictwa jeszcze najwięcej okazują jednolitości. Nie można jednak tego związku uważać za nierozerwalny. Nie łączy ich wcale wspólność przekonań, ale wspólna nienawiść. Jest to jeden z najgorszych kitów w życiu publicznem.

Wśród takich stosunków obrady odbywają się przy pustych ławach. Każde niemal głosowanie stwierdza, jak mały udział biorą posłowie w pracach ustawodawczych. Nie brak również doniesień o komisyach, które nie odbywają posiedzeń z powodu braku kompletu. Powtarzany aż do znudzenia frazes o „dogorywającej Izbie" mieści w sobie gorzką, ale okrutną prawdę.

Mimo to Izba poselska może nigdy nie dokonała w tak krótkim stosunkowo czasie tylu i tak doniosłych zmian, jak w kilku tygodniach po świętach wielkanocnych. Uchwalono reformę wyborczą, ustawę emerytalną i ustawę egzekucyjną, zakończono reformę podatkową i wzięto się do ustaw o katastrze gruntowym, a ustawa o patentach i ustawa o prawie swojszczyzny ma jeszcze wejść na porządek dzienny. Dodawszy do tego szereg spraw drobniejszych, które załatwiono, dziwić się należy, że ten zniechęcony do pracy parlament, te rozpadające się stronnictwa potrafiły tyle zdziałać.

Niewątpliwie wiele w tem zasługi rządu, który, energiczny i pełen silnej woli, dotrzymał obietnicy i rzeczywiście kieruje zniedołężniałym parlamentem. Rzeczywistą pobudkę tej gorączkowej działalności odkryła jednak dyskusya nad reformą podatkową. Izbę poselską ogarnęła obawa przed przyszłością. Po uchwaleniu reformy wyborczej skład przyszłej Izby stał się zagadką. Odchodzący posłowie obawiają się, że ich miejsca zajmą nowe radykalne żywioły, które inaczej pojmą zadania parlamentu i inny nadadzą mu kierunek. W dyskusyi nad reformą podatkową niejednokrotnie podnosili mowcy jako jeden z najsilniejszych argumentów, że w przyszłej Izbie reforma podatkowa natrafić może na stanowczy opór, lub całkiem inny przybrać kierunek. Uchwala się zatem z pospiechem ustawę za ustawą, aby jak najmniej spraw pozostawić do załatwienia przyszłemu parlamentowi. Że zaś omdlenie nie pozwala zająć się sprawami z całą energią, cały ciężar myślenia złożono na barki rządu. On ma wyłącznie czuwać nad tem, aby wśród ogólnego uśpienia w ustawy nie wkradło się coś potwornie złego, lub potwornie głupiego. Czasem tylko własny interes pobudza do targu i wtedy uzyskuje się opusty, któremi rząd hypnotyzuje stronnictwa wmawiające w siebie, że spełniły swój obowiązek, że mają dość siły, aby uzyskać ustępstwa u rządu.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 19 maja.

(Z Koła polskiego).

(?) Dziś przed południem zebrało się Koło polskie na posiedzenie, na którem przewodniczący p. Zaleski zmarłemu arcyksięciu Karolowi Ludwikowi gorące poświęcił wspomnienie. Mowca położył nacisk na życzliwość, jaką zmarły objawiał dla nas i dla naszych instytucyj, że był protektorem akademii umiejętności, i przytoczył kilka reminiscencyj z czasu pobytu arcyksięcia we Lwowie.

Koło polskie uchwaliło złożyć wieniec na trumnie zmarłego arcyksięcia, a jutro w Schottenkirche cichą mszę urządzi. Imieniem Koła przewodniczący p. Zaleski złoży wdowie kondolencyę.

Następnie przystąpiło Koło do wyboru członków delegacyi.

Wybrano posłów: Zaleskiego, Jędrzejowicza, D. Abrahamowicza, Szczepanowskiego, Chrzanowskiego, Popowskiego, a z ruskich posłów prof. Barwińskiego.

Zastępcami wybrano pp Ruczkę i Włod. Gniewosza.

Sprawozdanie inspektora przemysłowego.

II.

W niefabrycznych przedsiębiorstwach przemysłowych stosunki hygieniczne warsztatów nie zmieniły się na lepsze. Dwunastoletnia działalność inspektorów przemysłowych żadnego prawie wpływu nie wywarła. Przedstawienia na nic się zdają, a skargi również nie odnoszą skutku.

Także z reguły bardzo wiele do życzenia pozostawiają lokalności, w których czeladź i terminarowie mieszkają i śpią. Rzemieślnik — czytamy w sprawozdaniu — sam stojąc na niskim stopniu oświaty, w wyjątkowych jeno wypadkach zdobyć się potrafi na ludzkie postępowanie z uczniami. Więcej jeszcze serca ma dla nich stosunkowo majster uboższy niż zamożniejszy. Terminatorzy nigdy prawie nie mają dostatecznej pościeli, śpią zazwyczaj w nieopalonych strychach, albo w warsztacie na ławach, kufrach lub na ziemi. Każde miejsce, każdy kąt musi być dla nich dobry. Miednice uważane bywają za zbytek; ludzie ci myją się i czeszą najwyżej raz w tygodniu, mianowicie w niedzielę, gdy do kościoła iść mają. W takich warunkach dziwić się nie można, że chłopak, który przez cały tydzień ciężko pracuje, nigdy porządnie nie wypocznie, w brudzie żyje i rzadko przyzwoicie się ubiera, wyjątkowo tylko wyrasta na człowieka, zdrowego pod względem fizycznym i moralnym.

Niemniej pesymistycznie wyraża się sprawozdanie o przemysłowem kształceniu rzemieślniczej młodzieży. I w tej tak ważnej dziedzinie stosunki, w poprzednich sprawozdaniach opisane, nie doznały korzystnej zmiany. Postanowienia ustawy przemysłowej, o ile normują stosunek majstrów do terminatorów, żadnego nie znajdują posłuchu i w ogóle istnieje w tym względzie zupełna samowola. Szczególnie w drobnym przemyśle brak majstrom należytego zrozumienia swych obowiązków i zmysłu humanitarnego. Rzemieślnik działa wbrew własnemu interesowi, sam jest za leniwy, aby zadać sobie trudu postępowania z chłopcami tak, jak tego wymaga interes stanu rękodzielniczego. — Wynika stąd, zdaniem inspektora, że wyzwoleni czeladnicy nie dobrze swoje rzemiosło znają, że mało tylko zarabiać mogą, są więc niezadowoleni z swego losu i łatwo wszelkim agitacyjnym ulegają podszeptom.

Wielkiem złem jest i to, że do rozmaitych gałęzi przemysłu, wymagających szczególnego uzdolnienia, biorą się przedsiębiorcy zupełnie do tego niezdatni. Tyczy się to piekarń szczególnie, w których nadto bardzo często zatrudnia się robotników zgoła nieukwalifikowanych, tem mniej fachowych. Stąd pochodzi, że w całym prawie okręgu inspekcyi wyrabiane bywa możliwie najgorsze pieczywo. Przytem znaczna liczba nieukwalifikowanych robotników obniża płace do tego stopnia, że robotnik fachowy i zdolny, mimo najskromniejszych wymagań z zarobku nie może rodziny swej utrzymać. Podobne stosunki panują w przemyśle budowlanym.

Nauka uzupełniająca przedstawia również w Galicyi braki bardzo poważne. W 41 szkołach zapisanych było w ubiegłym roku ogółem 5104 terminatorów. Z tych klasyfikowano 3823 (74·5 prc.), a mianowicie tylko 2822 (57·2 prc.) z postępem dobrym, resztę z niedobrym. Jest w tem dowód, jak niedbale majstrowie nasi napędzają chłopców do tej nauki. — Koszta jej wynosiły 63.074 złr., więc na jednego, z dobrym postępem klasyfikowanego ucznia, wypada przeciętnie kwota 22 złr. 35 ct. rocznie, suma stosunkowo wysoka przy tak taniem urządzeniu tych szkół.

Z wielkiem uznaniem natomiast i słusznie wyraża się inspekcya o rozwoju i działalności fachowych szkół przemysłowych i wzorowych warsztatów, które w Galicyi „*leisten ganz Vorzügliches*".

Sprawy szkolne.

(Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych).

W oba dni Zielonych Świąt odbędzie się we Lwowie doroczny zjazd członków zasłużonego w sprawach szkolnictwa krajowego „Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych". Program tegorocznego zjazdu jest następujący:

W sobotę dnia 23 b. m. wieczorem towarzyska pogadanka w sali kasyna miejskiego; w niedzielę, po nabożeństwie w katedrze, pierwsze posiedzenie w wielkiej sali ratuszowej; po południu drugie posiedzenie tamże; wieczorem uczta w sali kasynowej; zaś w poniedziałek dnia 25 b. m. odbędą się dwa posiedzenia w ratuszu. Na porządku dziennym. prócz zagajenia, sprawozdań i wyboru komisyi kontrolującej, znajdują się następujące wnioski:

1. Wnioski wydziału Towarzystwa w sprawie uchylenia trudności, tamujących prawidłowy rozwój szkół średnich w kraju naszym. Ref. dyrektor Tomasz Sołtysik.

2. Wnioski wydziału Towarzystwa i Koła krakowskiego w sprawie nauki literatury ojczystej w szkołach średnich. Ref. prof. Roman Zawiliński. Wnioski te żądają: aby przedmiotem nauki w trzech najwyższych klasach szkół średnich była lektura arcydzieł literatury ojczystej w całości, nie w wyjątkach lub streszczeniu, z uwzględnieniem ich wartości etycznej i estetycznej, na tle objaśnień historyczno-literackich; aby dopiero w klasie najwyższej podano uczniom, z pomocą treściwego i metodycznego podręcznika, przegląd historyczny literatury czterech ostatnich stuleci na podstawie i ze szczególnem uwzględnieniem dokonanej lektury.

3. Wnioski wydziału Towarzystwa w sprawie fizycznego wychowania młodzieży. Referent prof. dr. Mieczysław Warmski. Żądają one, by walne zgromadzenie uznało potrzebę założenia osobnego towarzystwa dla spraw fizycznego wychowania młodzieży i poleciło wydziałowi Towarzystwa poczynić w tym celu odpowiednie kroki.

4. Wnioski Koła krakowskiego w sprawie zniesienia egzaminów wstępnych do szkół średnich. Referent prof. dr. Ernest Bandrowski. Koło krakowskie wyraża przekonanie, że egzamina wstępne do szkół średnich (gimnazyalnych lub realnych) dla uczniów z ukończoną czwartą klasą szkoły ludowej typu miejskiego, jako zbyteczne, winny być zaniechane, uczniowie zaś szkół ludowych typu wiejskiego, jakoteż prywatyści, zgłaszający się do szkół średnich (gimnazyum lub realnych), mają się wykazać świadectwem odbytego w jednej ze szkół miejskich egzaminu (klasy IV), uprawniającego do wstąpienia do I klasy gimnazyalnej lub realnej.

5. Wnioski Koła tarnowskiego w sprawie zmian w podręcznikach do nauki języka niemieckiego. Referent p. Juliusz Ippoldt. Koło tarnowskie uznaje, że podręczniki są na wszystkich stopniach nauki począwszy od klasy drugiej za trudne, a przeskok pomiędzy poszczególnemi klasami jest niekiedy bardzo znaczny.

W podręcznikach od klasy II-ej do VII nie zachowano należytego stopniowania w obrębie materyału rocznego. W następujących wydaniach należy tedy ściślej przestrzegać uporządkowania ustępów od łatwiejszych do trudniejszych, a przedewszystkiem pozostawić nauczycielowi pewną swobodę w wyborze tak samych ustępów jak i ich następstwa stosownie do panujących warunków szkolnych. W klasie V-tej i VI-tej zapoznawać uczniów z drobniejszemi dziełami literatury niemieckiej, lub wyjątkami z większych utworów według wyboru uskutecznionego przez nauczyciela. Natomiast opuścić w przyszłem wydaniu wszystkie zbyt trudne ustępy z dziedziny różnych umiejętności. Zaniechać w przyszłości systematycznego wykładu poetyki.

6. Wnioski prof. dra K. Łuczakowskiego żądające, by polecono wydziałowi Towarzystwa, ażeby na jednem z najbliższych walnych zgromadzeń przedłożył wnioski, jakie zmiany należałoby poczynić w gimnazyalnej nauce filologii klasycznej, ażeby bez obciążenia uczniów, tudzież bez nadmiernego pomnożenia materyału egzaminacyjnego dla kandydatów stanu nauczycielskiego i podniesienia kosztów ich zawodowego przysposobienia się, uwzględnić także archeologię w naszych szkołach średnich, a mianowicie w tym duchu, iżby uczniowie tych szkół mogli kształcić się równocześnie w kierunku artystycznym i estetycznym.

Wreszcie dokonany zostanie wybór wydziału Towarzystwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 maja.

Ogłoszono list księcia Orleanu do prezesa komitetu rojalistycznego księcia Audiffret-Pasquier. W liście tym pretendent wyraża zdziwienie, że komitet tak niechętnie przyjął projekt jego przyjaciół, którzy chcą wywołać w Cholet manifestacyę wyborczą na jego imię. Książę Orleanu oświadcza, iż zgodził się na postawienie jego kandydatury i że kandydatura ta postawiona zostanie w porozumieniu z hr. de Maillé, który okazał gotowość ustąpienia księciu swego okręgu, celem przeprowadzenia znamiennej manifestacyi monarchicznej. Książę Orleanu szczęśliwym się czuje, że będzie miał sposobność rozwiać w ten sposób legendę o niezgodliwości prawa monarchicznego z zasadą powszechnego prawa wyborczego. Książę przekonany jest, że te dwie wielkie zasady stulecia dadzą się pogodzić w systemie, jaki zamierza utrwalić we Francyi, i że lud francuski jego właśnie powoła do urzeczywistnienia tego zespolenia dwóch wielkich zasad.

W końcu książę Orleanu chwali postąpienie księcia Henryka, który przyjął odznaczenie od rządu republikańskiego, ponieważ Orleani, przyszedłszy do władzy, nie życzyliby sobie również, ażeby inni nie chcieli przyjmować łask i odznaczeń z ich rąk, jedynie z powodu republikańskich przekonań.

Jak widzimy, książę Orleanu stawia tu zasadę monarchii, opierającej się na plebisdycie, co

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

62 (Ciąg dalszy.)

IX.

A jakże!... Pohulanka studencka, uroczystość, nazwana przez Piotrusia chrzcinami fuchsów, nie obyła się bez odwiedzin „inspektora studentów", pułkownika od gwardyi, męża suto udekorowanego i nadzwyczajnie uprzejmego. Zaanonsowała go Kozubeńczycha. Wpadła, przebiegła tam i napowrót izbę i, przebiegając, na prawo i na lewo w słuchy siedzących, stojących i leżących młodzieńców rzucała wyraz:

— Sycz!... Sycz!...

Była to dostojnego męża pierwsza sylaba nazwiska. Domyślać się można, że sylaba ta stanowiła całe, jeżeli nie jego ojca, to dziada nazwisko, i zdradzała w nim pochodzenie ruskie, nazwisko bowiem Sycz (puhacz) jest na Rusi pospolitem — kroniki notują je, zapisując czyny watah hajdamackich. Rusinów sporo zmoskaliło się doszczętnie, bardzo przeto być może, że przodek dostojnego pułkownika, chcąc zatrzeć pochodzenie swoje, przyozdobił nazwisko swoje dodatkiem, nadającym mu prawo obywatelstwa w świecie moskiewskim. Jakiemby jednak nie było pochodzenie inspektora studentów, sam on był Moskalem, ale Moskalem gładkim, szarmanckim, cywilizowanym, powołanym do odegrania wydatnej roli publicznej. Świat był przed nim otwarty — byłby zaszedł wysoko, gdyby był nosa nie postradał. Powiadano o nim, że gdy nos oblicze jego zdobił, posiadał względy samego cara, szczególnie zaś wielkiego księcia Michała, którego się protekcyą wysoką cieszył. Protekcya jednak z tonu spuścić musiała, gdy się okazał brak, z którym go nie można było ani w gwardyi trzymać, ani na dworze pokazywać, ani drogą dyplomatyczną prowadzić, ani wetknąć gdzieś tak, ażeby jego talenty zużytkować się dały. Kłopotał się tem wielki książę, bo go lubił bardzo i żałował mocno. Trzeba było jednak coś z faworytem zrobić — wysłać go dokądś, ażeby lat służby nie tracił i zasługi mu się liczyły. Trafił się inspektorat studencki w Kijowie, połączony z zadaniem kształcenia Polaków w takim kierunku, ażeby nosy tracili. Posada jakby dla niego umyślnie stworzoną była. W ministerstwie oświaty zaopatrzono go w instrukcye, opiewające ogólnikowo, jak ma czuwać nad konduitą młodzieży, nad jej moralnością, religijnością, wiernością dla tronu i gorliwością w studyach naukowych; po szczegóły odesłano zacnego pułkownika do władz uniwersyteckich, mianowicie zaś do kuratora okręgu naukowego, który udzielił mu wskazówek, tyczących się natury młodzieży, dozorowi jego powierzonej.

— Młodzi ludzie niech się bawią, niech brykają.... I myśmy byli, pułkowniku, młodymi; zasiadaliśmy do zielonego stolika, wychylaliśmy czarki, włóczyliśmy się za dziewczętami.... Nie trzeba tych grzeszków brać młodzieży za złe, raz dla tego, że są to grzeszki same w sobie niewinne, powtóre dlatego, że odciągają od złych myśli.... Kto tym grzeszkom hołduje, temu barykada w głowie nie strzeli....

Pod takiemi auspicyami Syczugow służbę swoją rozpoczął i sprawował. Stał się przełożonym-koleżką — i w roli tej utrzymywać się umiał. W gruncie nie był to człowiek zły, jako człowiek; zaś, jako Moskal, miał dla Polaków to litościwej pobłażliwości uczucie, z jakiem na chorych na umyśle zapatruje się psychiatrya humanitarna: nie życzył im źle, — wolałby jednak, ażeby ich nie było.

Kiedy go Kozubeńczycha zaanonsowała, młodzież, której było osób dziesiątków parę — kilku burszów, reszta fuchsy — siedziała, stała i leżała, zgromadzona w izbie większej, napełnionej dymem tytoniowym. Ci, co siedzieli, otaczali postawiony na środku stół, przy którym jeden ze studentów, przezwany Sokratesem, z powodu, że wyglądał poważnie, ciągnął bank, inni poniterowali. Ci, co stali, stanowili galeryę. Z leżących jeden zajmował łóżko Erazma, drugi sofę. Erazm krzątał się i, przy pomocy dwóch kolegów, podawał i odnosił szklanki z herbatą, do której ogromny samowar, szypiący i parą buchający, stał w izbie przechodniej. Przy stoliku obok Ponciusz fabrykował poncz w naczyniu bronzowem.

Kozubeńczycha przechodząc zbierała rozrzucone po stolach i po futrynach od okien talerze z niedojadkami, noże i widelce. Przed Erazmem, w progu pomiędzy dwiema izbami, zatrzymała się i rzekła:

— *Sycz jde....*

— Co za Sycz?... — zapytał.

— *Taie Syczuhow...* — odparła, wymawiając z rusińska h zamiast g. — *Ne znajete?...*

— Inspektor?...

— *Win sam....* Minął półkosztnych i za chwilkę tu będzie....

Chwilka minęła w oka mgnieniu, zanim bowiem kobieta ostatni wymówiła wyraz, drzwi się od sieni otworzyły i do izby wkroczył we fraku mundurowym mąż nosa pozbawiony.

Erazm podszedł do niego.

W tej chwili od stolika karcianego zabrzmiała, zaintonowana basem, pieśń:

Hej, kto w lisi obizwysia!
Ta wykreszem w ohniu,
Ta zakurym lulku,
Ne żurysia!

Mąż bez nosa zatrzymał się, przybrał postawę słuchającego i rzekł:

— Piotruś... Bas jego poznaję... trochę chrapliwy, dyszkantem zarywający, ale wyrazisty...

Po prześpiewaniu strofy solo, nastąpiło powtórzenie tejże strofy chórem, ciągnionym unisono.

Mąż bez nosa uśmiechnął się.

— Słyszę Werbla.... Gdzie on jest, tam wesoło być musi ...

Rzekłszy to, zwrócił się do Erazma z zapytaniem:

— Pan Hełmski?...

— Ja nim jestem....

— Miło mi.... Wy w okularach?...

— Mam pozwolenie....

— Wybornie.... Zapytałem dlatego tylko, że u nas okulary *nie pałagujutsia....* Panowie się zabawiacie?...

— Oblewamy mundury....

— Wybornie....

Wyraz ten powiedział, idąc przez izbę przechodnią. Gdy wszedł do następnej, oświetlonej pół tuzinem świec, których płomyki bladawo w dymie połyskiwały, ci, co leżeli, wstali i ci, co siedzieli, również wstali. Śród stojących ponad wszystkiemi górowała duża, krótko ostrzyżona, w ryżawy wpadającym włosem okryta głowa, osadzona na krótkim karku, przyrastającym do niepomiernej tuszy tułowia.

— Pozdrawiam was, panowie... — przemówił mąż bez nosa, ku stojącym przy stole podchodząc.

— *Radi starat'sia...* — odpowiedział młodzieniec o dużej głowie.

— Cóż wy, panie Piotrusiu?... — zapytał mąż, zwracając się do tegoż młodzieńca.

— U mnie wszystko zawsze, panie inspektorze, *izriadno i błagopołuczno....*

— A u was?... — zwrócił się do Werbla.

— U mnie także....

— Pora wakacyjna przeszła wam dobrze?...

— Jak najlepiej....

— To i dobrze.... Siadajcież, panowie, i *pradałżajtie* pracę waszą.... Ja z boku sobie usiędę i popatrzę, czy u was idzie ona tak *rondement*, jak szła u nas, w kawalergardach....

(C. d. n.)

prasa nazwała imperyalistycznym orleanizmem. Idea ta znajduje sympatyę pośród monarchicznej młodzieży we Francyi, podczas, gdy komitet rojalistyczny, reprezentujący tradycyjne zasady rojalistyczne i marzący o nowem wydaniu monarchii lipcowej, traci popularność pośród młodych rojalistów.

Prasa monarchiczna i konserwatywna chwali powyższą enuncyacyę księcia Orleanu, ponieważ książę zaznaczył przez to wyraźnie swoje stanowisko wobec opinii publicznej. Dzienniki republikańskie nie przywiązują wielkiego znaczenia do planów ks. Orleanu i nie upatrują z tej strony żadnego niebezpieczeństwa dla republiki. Książę może urządzić parę manifestacyj wyborczych w Bretanii, a nie zdobędzie Francyi.

Z Niemiec.

Onegdaj wniósł rząd w parlamencie niemieckim nową ustawę o uzupełnieniu czwartych batalionów, przez co znowu zwiększy się siła zbrojna Niemiec na stopie pokojowej o kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Parlament przyjął to nowe obciążenie budżetu i ograniczenie osobistej wolności obywateli o wiele przychylniej, niż się spodziewano. Przyczyniła się prawdopodobnie do tego mglista obietnica rządu, że niebawem wniesie projekt reformy procedury karnej. Wprawdzie odesłanie przedłożenia o czwartych batalionach do komisyi budżetowej nie przesądza jeszcze sprawy, bo teraz dopiero zaczną się targi ze stronnictwami o cenę uchwalenia ustawy, zwiększającej potęgę militaryzmu w Niemczech — wnioskując jednak z głosów prasy niemieckiej w tej sprawie, przypuszczaćby należało, że nie natrafi ona na zbyt poważne trudności.

Dzisiaj kończy parlament niemiecki obrady przed Zielonemi Świętami. Ferye świąteczne trwać będą tym razem trzy tygodnie.

W niedzielę umarł w Berlinie jeden z najstarszych niemieckich mężów stanu minionej ery, Otto Camphausen, w wieku 84 lat. W roku 1845 był już radcą w pruskiem ministerstwie skarbu, w pięć lat później wybrano go posłem do Sejmu pruskiego, w roku 1869 był ministrem skarbu, a w roku 1873, po ustąpieniu Roona, wiceprezydentem w pruskiem ministerstwie stanu. Z powodu różnicy zdań z Bismarkiem podał się Camphausen w roku 1878 do dymisyi i odtąd nie brał już zbyt wybitnego udziału w życiu publicznem.

Bułgarya i Austrya.

Prasa bułgarska zwróciła uwagę na fakt, że ks. Ferdynand podczas wędrówek swoich po dworach zagranicznych nie był w Wiedniu przyjęty. Wprawdzie cesarz 1 maja wyjechał do Budapesztu na otwarcie wystawy, lecz nie ulega wątpliwości, że gdyby wizytę ks. Ferdynanda brano w Wiedniu na seryo, to książę bułgarski byłby przed tym terminem przybył do stolicy Austryi.

Wobec rusofilskiego zwrotu w polityce bułgarskiej Austrya nie ma powodu do okazywania Bułgaryi sympatyi, jakiej nie szczędziła jej dotąd. Rosya stanęła żelazną stopą w Bułgaryi, obok niej żaden inny wpływ nie jest możliwy. Jakikolwiek jednak rzeczy wezmą obrót w dalszym ciągu, toż zawsze na razie Austrya utrzymać musi pewien *modus vivendi* z Bułgaryą i z gospodarującą w niej Rosyą. Hr. Gołuchowski ma więc trudne zadanie; z jednej strony bowiem strzedz musi interesów i powagi Austro-Węgier wobec nowej koalicyi bułgarsko-rosyjskiej, z drugiej nie dopuszczać do zerwania pokojowych pomostów i stawiania kwestyi na ostrzu miecza. Austro-węgierski minister spraw zagranicznych zajął więc jedynie w tej chwili wskazane stanowisko bezstronnego, przedmiotowego obserwatora wypadków, gdy oświadczył, że Austrya życzy sobie swobodnego rozwoju wszystkich narodowości na półwyspie bałkańskim.

To oświadczenie hr. Gołuchowskiego tłomaczy sobie sofijski organ Radosławowa, *Narodni Prava*, w ten sposób, że austro-węgierski minister spraw zagranicznych tem samem zrzekł się wszelkiego wpływu na Bułgaryę. Dziennik ten przypuszcza nawet na tej podstawie, że między hr. Gołuchowskim a ks. Łobanowem przyszło do pewnych układów w sprawie polityki na półwyspie bałkańskim. Dowód tego upatruje organ Radosławowa w tem, że tak Anstrya, jak Rosya zawezwały rząd bułgarski, aby do wyswobodzenia Bułgarów macedońskich w ogóle nie przykładał ręki. Że Stoiłow traktował w Konstantynopolu z wezyrem o pewne, małej wagi reformy w Macedonii, było to sztuczką kuglarską, zmierzającą do zamydlenia oczu naiwnym. Tutaj (w Sofii) do tych reform żadnej nie przywiązują wartości. Rząd bułgarski wydał nawet zarządzenia, aby przeszkodzić wszelkiemu napływowi rokoszan z Bułgaryi do Macedonii, najwidoczniej korząc się przed wolą Austro-Węgier i Rosyi. Dziennik sofijski zapewnia, że Rosya i Austro-Węgry porozumiały się, aby nigdy nie dopuścić do połączenia Bułgaryi z Macedonią.

Że ostatnie to przypuszczenie nie jest pozbawione podstawy, to bardzo być może: lecz że Austrya nie zrzeknie się swych wpływów w Bułgaryi tak łatwo, jak twierdzi organ Radosławowa, to chyba więcej, niż pewne.

Amerykański zbrodniarz.

W Filadelfii, po długim procesie, powieszono człowieka, którego można zaliczyć do największych „kryminalistów" epoki. Proces „doktora" Holmesa, pół lekarza, pół farmaceuty, posiadał typowe cechy amerykańskiej oryginalności grozy i reklamy. W ciągu rozprawy święciła tryumf reporterya amerykańska. *New Jork Journal* przed wyrokiem ogłosił, „zastrzegając wszelkie prawa reprodukcyi", pamiętnik, obszerną spowiedź Holmesa, zawierającą wyznanie dwudziestu siedmiu morderstw. Pamiętnik jest istotnie niezwykłym dokumentem. Holmes rozpoczyna od pełnych zapału pochwał dla zręczności i gorliwości policyi amerykańskiej. Opisane tam są szczegółowo morderstwa i ich pobudki, oraz analiza „stanów duszy", przed, podczas i po spełnieniu zbrodni. Holmes rozpoczyna słowami: „Piszę nie z fanfaronady, aby pozować przed publicznością, jako największy zbrodniarz nowożytnych czasów, ale dla zabicia czasu, zanim mnie powieszą". Pierwsze zbrodnie spełnił Holmes dla pieniędzy: zabijał osoby, ubezpieczone na życie, aby pobierać za nie odsetki. Z czasem począł uważać morderstwo za najłatwiejszy środek pozbycia się ludzi niewygodnych; w końcu popadł w manię morderczą i zabijał dla przyjemności zadawania śmierci. I tak, upoił znajomego, aby go spalić żywcem. W swoim domu w Chicago, w tym „zamku Holmesa", zbudował pod laboratoryum piwnicę z piecem kremacyjnym, aby niszczyć zwłoki ofiar. Piwnicę tę odkryto przypadkiem, naprawiając kanalizacyę. Znaleziono tam szczątki kości i włosów kobiecych. Pierwsze morderstwo popełnił na niejakim Russeho, który mu winien był pieniądze. Odtąd, wyznaje sam, krążył, jak dziki zwierz, aby zaspokoić żądzę krwi. Następnie otruł panią Connor i jej córkę, przy pomocy wspólnika, który, jak mówi, jeszcze bardziej niż on „krwisty", dotychczas zapewne uprawia zbrodnicze rzemiosło. Trzecią ofiarą była dziewczyna z restauracyi, która, utrzymując stosunek z służącym Holmesa, odciągała go od pilności w służbie. Wciągnięta w sutereny, zginęła przez zaczadzenie. Przedtem na rozkaz Holmesa musiała napisać list do rodziny, że opuszcza na zawsze Chicago. Tą samą śmiercią zginęła miss Cigrand, jego kochanka, za to, że objawiła zamiar wyjścia za mąż. Trzy dziewczęta, które usiłował razem uśpić chloroformem, zdołały uniknąć śmierci. „Nie moja wina — dodaje, — że mi umknęły. Później byłem przezorniejszy". Dalej przyszła kolej na kobietę niezwykłej urody, Annę Van Tassand, otrutą przezeń sinkiem potasu. Morderstwo swojego służącego, Roberta Latimera, uważa Holmes za najmniej karygodne. Latimer chciał wymusić od niego pieniądze, skazany został zatem na straszną śmierć głodową. Dobił Latimera tylko, jak twierdzi, dla tego, że potrzebował zajętego przez ofiarę pokoju. Nieszczęśliwy, bezprzytomny z bólu i rozpaczy, paznokciami wydrążył już zagłębienie w ścianie. Wynalazcę Werrosa zabił i spalił w suterenach, aby pobierać dochody za jego patenta. W r. 1891, razem z pewnym młodym Anglikiem, zaciągnął do siebie bankiera Rogersa, zmusił go do podpisania czeku na 350.000 fr., a następnie otruł chloroformem.

Skruchą przejmuje go tylko otrucie dwóch sióstr Williams po uzyskaniu zapisu majątku po śmierci. Pochował je w stanie Illinois; podaje miejsce, w którem są ukryte, i prosi, aby sprawiono pogrzeb ofiarom „najokrutniejszej ze swych zbrodni". Podczas wystawy w Chicago poznał człowieka, którego chciał uczynić swoim wspólnikiem, lecz zgładził go, ponieważ nie miał odpowiednich do tego zdolności. Nie pamięta nawet nazwiska. Ostatnie morderstwa popełnił w rodzinie Pitezel, którą przez 7 lat obsypywał dobrodziejstwami, zawsze w myśli morderstwa, gdy zabezpieczą na odpowiednio wysoką sumę swoje życie. Ojca zawiózł do Filadelfii, upoił, następnie oblał benzyną i żywcem spalił. Cynicznie opisuje męki nieszczęśliwego, który daremnie błagał o cios śmiertelny. Po pogrzebaniu Pitezela doprowadził do tego, że ciało ekshumowano i oddano mu, jako lekarzowi, do mikroskopijnego badania. Holmes zaznacza, że krająć ciało, odczuwał prawdziwe zadowolenie. Z dzieci Pitezela dwoje udusił poduszkami, a ciała zakopał w piwnicy. Trzecie dziecię otruł w Irvington, pociął na kawałki i spalił. Miss Pitezel nakłonił, aby przyniosła z piwnicy flaszkę. We flaszce znajdował się dynamit, a za poruszeniem miał nastąpić wybuch. Plan ten nie powiódł się. Nieudany zamach doprowadził do aresztowania Holmesa i do odkrycia szeregu morderstw.

W zeznaniach jego niema śladu skruchy. Holmes uprzedza zarzut, oświadczając, że nikt nie uwierzyłby nawet w uczucia żalu u takiego zbrodniarza. Niezwykłe są „naukowe" uwagi i konkluzye, zamykające krwawą opowieść Holmesa. „Wszyscy rzeczoznawcy, którzy mnie badali, pisze Holmes, są zgodnego zdania, że cechy zbrodniczości wystąpiły u mnie dopiero od czasu aresztowania. Przed dwoma laty czterej lekarze orzekli, że jestem fizycznie i moralnie zdrów i normalny. Obecnie mam wszystkie znamiona człowieka zwyrodniałego, moralnego idyoty. Czy nie jest rzeczą prawdopodobną, że zbrodnia — zamiast być rezultatem anormalnego stanu — jest raczej przyczyną zwyrodnienia? W roku 1894 poddany zostałem pomiarowi według systemu Bertillona, nie odkryto żadnej wady. Po kilku miesiącach cechy zwyrodnienia były bardzo widoczne. Wdzięczny jestem zarządowi więzienia, że pozbawiwszy mnie lustra, odebrał mi możność śledzenia zmian organizmu. Rozwinęły się główne fizyologiczne znamiona zwyrodnienia: wysunięcie się naprzód jednej części czaszki, cofnięcie się drugiej; zanikanie jednego ucha, anormalny rozwój drugiego; różnica o półtora cala pomiędzy długością rąk i goleni. Nadto wystąpił skurcz połowy twarzy i oka tak wyraźny i straszny, iż powieściopisarz Hall Caive, pisząc o mnie, wyraził się, że „na tej twarzy zbrodnia wyryła głębokie bruzdy". Jeden z rzeczoznawców, wszedłszy do mojej celi, rzekł bez namysłu: „Wiem, że jesteś winnym".

Liczba ofiar zbrodniarza zapewne nigdy naprawdę znaną nie będzie. Z 27 morderstw, jakie opowiada, dwa uznano za urojone. Opis 25 morderstw, jako „najściślej zgodny z prawdą", potwierdza tajny agent policyjny, Franck Geier, w *New York Journalu*. Przed śmiercią miał Holmes z rusztowania — jak niemal każdy skazaniec w Ameryce — mowę, w której przyznał się uroczyście tylko do dwóch morderstw.

Utworzyła się już legenda o „strasznym doktorze". Amerykanie twierdzą, że Holmes posiadał „złe oczy". I tak prezydent, który podpisał wyrok śmierci, zginął w kilka dni potem, dotknąwszy nieostrożnie przewodu elektrycznego.

KRONIKA.

Kraków, 20 maja.

Uczczenie pamięci Joachima Lelewela. Dnia 29 bm. upływa 35 lat od śmierci najznakomitszego z historyków polskich. Postać ta dziwnie czysta i piękna, jak za czasów wileńskich wywoływała zachwyt Mickiewicza i całej tej szlachetnej młodzieży, co przeszła do dziejów pod nazwą Filaretów i Filomatów, — tak i później przez długie lata była dla naszego społeczeństwa uosobieniem benedyktyńskiej pracy, nauki, patryotyzmu i zaparcia się. Jakie zasługi położył Lelewel dla dziejów narodowych, nie potrzeba chyba przypominać; prace jego były kamieniem węgielnym całej dzisiejszej naszej historyografii. To też z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, iż uczniowie seminaryum historycznego uniwersytetu krakowskiego pragną z powodu przypadającej rocznicy śmierci wielkiego historyka dać wyraz swych gorących uczuć dla zasług i pamięci Lelewela. O ile nam wiadomo i uczniowie seminaryum historycznego uniwersytetu lwowskiego nie dadzą się wyprzedzić w spełnieniu obowiązku. Na razie, o ile wiemy, powstała myśl urządzenia wieczoru Lelewelowskiego i nabożeństwa w sam dzień rocznicy jego śmierci. Bliższe szczegóły podamy, a tymczasem zwracamy uwagę czcicieli Lelewela na zbliżającą się rocznicę. Czyby nie było właściwe, aby w całym kraju, a przynajmniej po głównych miastach odbyły się w dniu 29 b. m. nabożeństwa żałobne za Lelewela i odczyty objaśniające jego zasługi, podające szczegóły z jego żywota?

W kościele N. P. Maryi jutro w czwartek o godz. 9 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. arcyks. Karola Ludwika, urządzone staraniem kapituły krakowskiej.

Z powodu zgonu arcyksięcia Karola Ludwika odbędzie się dziś o godz. 6 nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Prezydent p. Friedlein wysłał dziś imieniem Rady depeszę kondolencyjną. Na gmachu magistratu i domach miejskich wywieszono żałobne flagi.

Ze Lwowa. Z powodu zgonu arcyksięcia Karola Ludwika z gmachu i pałacu namiestnictwa, jak również z pałacu sejmowego i ze szczytu wieży ratuszowej powiewają flagi żałobne.

Prezydent miasta zaprosił wczoraj na godz. 5 po południu delegatów Rady miejskiej celem powzięcia uchwał, w jaki sposób ma stolica kraju wziąć udział w objawach ogólnej żałoby.

Z prezydyum ministerstwa kolejowego otrzymujemy następujące oświadczenie z prośbą o zamieszczenie:

„W rozmaitych pismach krajowych pojawiają się od pewnego czasu, systematycznie, wiadomości o zamierzonych przez ministerstwo kolejowe rzekomo zaprowadzić się mających reformach i zarządzeniach, które ze względu na ich treść zdolne są zaniepokoić szersze koła urzędników kolei państwowych.

„I tak doniesiono o mającej się wprowadzić redukcyi dyet podróżnych, o szkodliwej dla urzędników kolei państwowych regulacyi płac, o tajnych orędziach ministerstwa kolejowego, dotyczących obsadzenia posad urzędniczych i udzielenia urlopów.

„Wszystkie te wiadomości pozbawione są wszelkiej podstawy i są wprost zmyślone."

Festyn na szkołę polską w Biały. Komitet urządzający podczas Zielonych Świąt festyn w parku dra Jordana, obok zabaw dla dzieci postarał się o rozrywkę dla starszych w postaci loteryi fantowej. Oprócz stolików z fantami galanteryjnemi, będzie kilka stolików spożywczych z sezonowemi produktami.

Jubileusz. Starszy kontrolor urzędu cłowego w Krakowie, znany z uprzejmości i przychylności dla stron interesowanych p. Ferdynand Gadomski, obchodził wczoraj 25 rocznicę stałej pracy urzędowej w Krakowie. Tak towarzysze pracy, jak zwierzchnicy sumiennego i gorliwego urzędnika, oraz w styczności z nim pozostający przedstawiciele firm kupieckich i spedycyjnych, pospieszyli złożyć jubilatowi życzenia.

Orkiestra wojskowa, grywająca w teatrze miejskim, wczoraj z powodu wiadomości o zgonie arcyksięcia Karola Ludwika odmówiła uczestnictwa w przedstawieniu „Czarodziejskiego testamentu". Zamiast orkiestry użyto fortepianu. Występy publiczne orkiestr wojskowych wstrzymane zostały aż do dalszego zarządzenia.

W sprawie zakładu kontumacyjnego miejskiego, a raczej zaprowadzenia na nowo w Krakowie bez przymusu rządowego stacyi kontumacyjnej dla trzody chlewnej, przebywa w mieście naszem p. Sperk, szef departamentu weterynaryi w ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu. Jak wiadomo, leży w interesie finansowym miasta Krakowa, aby stacya kontumacyjna istniała, gmina bowiem pod presyą rządową wydała znaczne bardzo fundusze na wzorowe, odpowiadające przepisom i wymaganiom sanitarnym urządzenie budynków dla tej stacyi. W imieniu gminy w sprawie tej jeździli do Wiednia i konferowali z prezydentem ministrów, a zarazem ministrem spraw wewnętrznych hr. Kazimierzem Badenim radcy miejscy pp. Herman Fritsch i Józef Jawornicki. Przyjazd szefa departamentu p. Sperka jest następstwem konferencyj w tej sprawie przez delegatów gminy w Wiedniu prowadzonych.

Egzamin z rachunkowości państwowej. P. Paweł Wójcik, rodem z Bierzanowa, kalkulant rachunkowy dyrekcyi poczt i telegrafów, złożył w namiestnictwie egzamin z rachunkowości państwowej z dobrym skutkiem.

Zmarli. Znany w kraju naszym przedsiębiorca naftowy Wiktor Klobassa-Zrencki zmarł wczoraj w Skołyszynie. Pogrzeb odbędzie się jutro w czwartek rano w Zrencinie, majątku zmarłego pod Krosnem.

Z Monachium donoszą nam o zgonie artysty malarza Ludwika Bollera, który, jak donosiliśmy, spadł z rusztowania, wysokiego na 14 metrów, przy malowaniu panoramy Tatr. Ś. p. Boller był artystą wysoko utalentowanym, a znane u nas dowody tego talentu złożył w panoramie Racławic, dla której przygotowywał krajobraz. Ś. p. Boller pracował w kilkunastu panoramach, pierwotnie z profesorem Wagnerem, a następnie wraz z Szönehenem zdobył sobie imię jednego z najdzielniejszych i najwybitniejszych panoramistów niemieckich. Twórca niezrównanego pejzażu panoramy Racławickiej pracował obecnie nad wspaniałą panoramą Tatr, którą z malarzem Stanisławem Janowskim komponował i wraz z nim, oraz i innymi do niej studya w Tatrach zbierał. Boller ukochał społeczeństwo polskie i dumnym był z polskiej mowy, którą sobie przyswoił. I wzajemnie przez swój zacny charakter i wielką koleżeńskość zdobył sobie szacunek i miłość licznych naszych artystów i wszystkich, którzy go mieli sposobność bliżej poznać. Zgon jego wywołał głęboki żal i szczere współczucie. Urodzony w r. 1860 w Ludwigsburgu w Wirtembergii, osierocił żonę, którą dopiero przed 9 miesiącami zaślubił. Inicyator i przedsiębiorca panoramy Tatr, dr. Henryk Lgocki z Krakowa, wyjechał dziś rano do Monachium, aby oddać ostatnią usługę swemu przyjacielowi i złożyć wieńce na jego trumnie imieniem przyjaciół i grona artystów krakowskich.

Wybory ściślejsze do Rady miejskiej we Lwowie, dokonane w ubiegły piątek, dały rezultat tylko częściowy. Miano wybrać ośmiu radnych, wybrano zaś tylko sześciu. Na 3771 głosujących, otrzymali ponad absolutną większość głosów następujący kandydaci, którzy też wybrani zostali: Marynowski Edward, współdyrektor banku kredytowego (3012 głosów), Julian Cybulski, archit. (2618), prof. dr. Gustaw Roszkowski (2507), Franciszek Mozer, krawiec (2222), adw. dr. Byk (2176) i kupiec Józef Adam Baczewski (2137). Nowy tedy wybór ściślejszy musi być rozpisany na dwóch z pomiędzy czterech, którzy największą liczbę głosów otrzymali poniżej absolutnej większości. Są nimi następujący kandydaci: dr. Dziwiński, prof. politechniki, który otrzymał 1836 głosów, tak, że brakło mu 50 głosów do absolutnej większości, Gostkowski Roman, prof. politechniki (1636), Getritz Aleksander, introligator (1544) i Franciszek Kordys, krawiec (1399 głosów). Mniej od nich otrzymali: ks. Hićkiewicz, proboszcz parafii św. Antoniego (1303), dr. Sawczak, członek Wydz. kraj. (1385), ks. Mardyrosiewicz (1269), Syroczyński, inżynier górniczy (792), ks. Golichowski (376) i ks. Gnatowski (276) głosów. Ponowny wybór ściślejszy ma być rozpisany na termin najbliższy po Zielonych Świątkach.

Dziś odbywa się we Lwowie uzupełniający wybór dwóch radnych w miejsce wybranych w lutym w tym czasie zmarłych Herschmana i Sprechera.

W zakładzie kąpielowym w Rabce, jak ogłasza dyrekcya poczt, wejdzie w życie na czas od 1 czerwca do końca września każdego roku urząd pocztowy i telegraficzny pod nazwą Rabka 2. — Istniejący urząd w miejscowości Rabka dla odróżnienia otrzyma nr. 1 („Rabka 1"). Okręg doręczeń nowego urzędu (Rabka 2) ograniczać się będzie li tylko na zakład kąpielowy.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę zarządu poczty i telegrafu, iż może byłoby lepiej, praktyczniej i trafniej nazwać urząd w zakładzie kąpielowym Rabka-Zdrój, jak się to już zresztą praktykuje z Iwoniczem, Rymanowem, Żegiestowem, aniżeli obie stacye rabczańskie oznaczać numerami, których porządek interesowani nie tak łatwo pamiętać mogą. W ten sposób urząd dawny w Rabce nie zmieniałby wcale nazwy, a nowy miałby najwłaściwszy uznany już w praktyce dodatek Zdrój.

Szkoła artyleryi w Wiedniu przyjmuje młodzieńców, posiadających prawo obywatelstwa austryackiego lub węgierskiego, odpowiednie fizyczne zdolności, ukończone cztery klasy szkoły realnej lub gimnazyum, w wieku między 14 a 17 rokiem życia i którzy złożą egzamin wstępny na pierwszy rok szkoły artylerzyckiej. Niedostateczne noty w języku łacińskim lub greckim nie mają wpływu na przyjęcie kandydata. Opłata szkolna wynosi dla synów osób wojskowych 12 złr., dla synów oficerów w rezerwie, oraz nieczynnej obronie krajowej, dalej dla synów urzędników dworskich i państwowych 80 złr., dla synów innych osób 150 złr. rocznie, które w dwóch ratach półrocznych, ewentualnie w ratach miesięcznych spłacone być mają. Koszta utrzymania wychowanków (z wyjątkiem bielizny) ponosi skarb wojskowy. Podania wnosić można najdalej do 15 sierpnia r. b. do komendy szkoły artylerzyckiej w Wiedniu (arsenał), gdzie można też nabyć szczegółowe warunki przyjęcia (także w języku polskim) w cenie 20 ct. za egzemplarz.

Z Izby sądowej. Stanisławów, 19 maja). Kor. *N. Reformy*). W procesie o zamordowanie wójta gminy Dobrotowa, koło Delatyna, o czem w poprzedniej korespondencyi doniosłem, zapadł po czterodniowej rozprawie wczoraj wyrok. Z ośmiu oskarżonych, dwóch tylko werdyktem przysięgłych zostało uwolnionych. Brat zamordowanego wójta, Ołeksa Kmetiuk, został uznany winnym zbrodni zabójstwa i skazany na 15 lat, pięciu współoskarżonych zaś na 3 i 2 lata ciężkiego więzienia. Przeciwko wysokiemu wymiarowi kary wniósł obrońca zasądzonego Kmetiuka zażalenie nieważności.

Zakopane, 18 maja. (Kor. *N. Reformy*). Nowy kościół tutejszy, głównie dzięki gorliwym i godnym uznania staraniom teraźniejszego proboszcza, niezadługo już będzie ukończony. Romańska wieżyca z szarego ciosu wznosi się dumnie ze wzgórza naprzeciw Gubałówki i bardzo miłe wywiera wrażenie.

Kto dłuższy czas nie był w tym uroczym zakątku gór naszych, nader przyjemnego doświadczy uczucia, gdyż widać tu postęp w wielu kierunkach.

Z Maeterlincka.

(**Ze zbioru**: *Le Trésor des Humbles. Paris. 1896*).

II.

Kobieta i miłość.

(Dokończenie).

Bądźmy maluczkimi i umiejmy odróżniać pozory od istoty. Nie należy wobec „statków pływających" zapominać o cudach głębi morza. Najpiękniejsze myśli i najniższe pojęcia nie psują nieśmiertelnego widoku naszej duszy, tak samo, jak Himalaya i największe przepaści nie zmieniają wyglądu naszej ziemi pośród ciał niebieskich. Jedno spojrzenie, jeden pocałunek i pewność obecności niewidzialnej i potężnej: wszystko już w tem powiedziane; i oto wiem, że znajduję się obok równej sobie...

Ale ta równa jest istotnie zdumiewającą i dziwną; i ostatnia z dziewcząt, kiedy kocha, posiada coś, czego my nigdy nie mamy, gdyż miłość w jej wyobraźni jest zawsze wieczna. I dlatego zapewne wszystkie one pozostają w stosunkach z pierwotnemi potęgami, co dla nas jest wzbronionem? Najlepsi z nas są prawie zawsze bardzo dalecy od własnych skarbów, ukrytych gdzieś w wewnętrznej twierdzy duszy; i kiedy jakaś uroczysta chwila życia wymaga jednego z klejnotów tego skarbca, nie przypominamy sobie ścieżek, do niego prowadzących, i napróżno dajemy fałszywe klejnoty naszej inteligencyi wobec zniewalającego a nieomylnego nakazu. Kobieta zaś nie zapomina nigdy drogi do swego wewnętrznego skarbca, i czy znajdę ją w przepychu, czy w nędzy, nieokrzesaną lub oświeconą, w hańbie, czy w chwale; jeżeli tylko powiem jej słowo, które rzeczywiście wyszło z dziewiczych tajników mej duszy, potrafi ona odnaleźć tajemnicze drogi, których nigdy zresztą nie spuszcza z oka, i bez wahania przyniesie mi z prostotą, z niewyczerpanego skarbca miłości, słowo, spojrzenie lub gest, który będzie równie czystym, jak mój.

Możnaby powiedzieć, że kobieta duszę ma zawsze na swe usługi; gotowa jest każdej chwili, we dnie czy w nocy, odpowiedzieć najwyższym wymaganiom drugiej duszy; i najbiedniejsza kobieta jest równie bogatą pod tym względem, jak królowa...

Zbliżajmy się z poszanowaniem zarówno do najniższych, jak do najdumniejszych, do roztargnionych i do zamyślonych, do uśmiechniętych i do smutnych; bo znają one tajemnice, których my nie znamy i mają pochodnię, którą myśmy stracili.

Kobiety przebywają u podnóża samego Przeznaczenia i lepiej od nas znają właściwe mu drogi. Dlatego też miewają one zdumiewająco pewne przeświadczenia i w wielu wątpliwych wypadkach działają z uroczystą powagą, tak iż rzekłbyś, że w najdrobniejszych swych czynnościach idą po większej części jakby za głosem i wskazówką wielkich bóstw.

Powiedziałem przed chwilą, że zbliżają nas one do podwoi naszego bytu, i rzeczywiście możnaby przypuszczać, że wszelkie nasze obcowanie z kobietą odbywa się przez jakąś tajemniczą na pół uchyloną furtę pierwotną, za pomocą niezrozumiałych szeptów, jakie towarzyszyły bez wątpienia narodzinom wszech rzeczy, wówczas kiedy mówiono jeszcze tylko półgłosem, w obawie, by nie usłyszeć zakazu lub niespodziewanego rozkazu.

Nie wychodzi ona za próg tej furty, i czeka na nas po stronie wewnętrznej, gdzie znajdują się źródła. A gdy przybywamy zapukać z zewnątrz, to uchylając drzwi, trzyma zawsze ostrożnie za klamkę. Przygląda się przez chwilę przybyszowi, który się zbliża, i w tej krótkiej chwili dowiedziała się już wszystkiego, co wiedzieć potrzebuje, i lata przyszłe zadrżały aż do skończenia czasów...

Któż jest w stanie powiedzieć, co zawiera pierwsze spojrzenie miłosne, „ta róższczka czarodziejska, urobiona z promienia łamiącego się światła", promienia, który wyszedł z nieśmiertelnego ogniska naszej istoty, przeobraził dusze i odmłodził je o dwadzieścia stuleci?

Furta otwiera się szerzej lub też zamyka się. Nie czyńcie już żadnych dalszych usiłowań, bo wszystko już jest postanowione. Ona wie wszystko. Ona już nie weźmie w rachubę waszych czynów, waszych słów, ani myśli waszych; i jeżeli zwraca jeszcze na nie uwagę, to czyni to już tylko z uśmiechem; i odrzuci bezwiednie wszystko, co nie potwierdza przeświadczenia, jakie zdobyła w pierwszem spojrzeniu. A jeżeli sądzicie, że zdołaliście wprowadzić ją w błąd, wiedzcie, że ona ma racyę wbrew waszym przypuszczeniom, gdyż jesteście o wiele rzeczywiściej takimi, jakimi jesteście w jej oczach, aniżeli za jakich sami się macie, chociażby nawet ona myliła się niejednokrotnie co do znaczenia tego lub owego uśmiechu, gestu lub łzy...

Ukryte skarby, dla których niema nawet nazwy!... Chciałbym, żeby ci, którzy doświadczyli, że kobiety są złe, wyjawili to z wyłuszczeniem dowodów. I jeżeli dowody te są głębokie, zdziwi mnie to niemało, ale też przyczyni się zapewne do dalszego wyświetlenia tajemnicy.

One są istotnie mgłą przesłonięte siostry wszystkich wielkich tajemnic. One są najbliższe krewne otaczającej nas nieskończoności i one tylko umieją jeszcze uśmiechać się do niej z poufałym wdziękiem dziecięcia, które nie boi się swego ojca.

One przechowują tu na ziemi, jako niebiański i nieużyteczny klejnot, czystą treść naszej duszy; i gdyby ich nie było, rozum panowałby osamotniony w pustyni. One doznają jeszcze boskich wzruszeń pierwszych dni, i więcej bezpośrednio od nas zespolone są ze wszystkiem, co jest niezbadane i bezgraniczne. Ubolewam zaprawdę, nad tymi, którzy skarżą się na kobiety; bo nie wiedzą, na jakich wyżynach znajdują się prawdziwe pocałunki...

A jednak jakże małemi wydają się one, kiedy mężczyzna obserwuje je powierzchownie! Widzimy je, jak się krzątają w swych gniazdkach. Ta się nachyla cokolwiek; tam druga płacze; trzecia śpiewa; tu znowu inna wyszywa. I żaden z nas nie rozumie, co one robią!... Odwiedzamy je i przyglądamy się im, jak ponętnym zabawkom; ale zwykle zbliżamy się do nich ostrożnie i podejrzliwie, a tymczasem do ich duszy trafić można tylko za pomocą największego ryzyka. Wypytujemy je z niedowierzaniem; one nic nam nie odpowiadają, bo same nic już dowiadywać się nie potrzebują, i oto odchodzimy, wzruszając ramionami, przekonani, że one nie rozumiały...

„Ale po co im to rozumieć — odpowiada nam poeta, który zawsze ma słuszność; — po co mają rozumieć te dusze szczęśliwe, które wybrały część najlepszą w życiu, i które, jak czysty płomień miłości, jaśnieją tylko na kopułach świątyń i na szczytach zbłąkanych okrętów znakiem ognia niebiańskiego, wszystko zalewającego? I nieraz te drobne istoty kochające, w ciągu kilku chwil uświęconych, odgadują zadziwiające tajemnice przyrody i wyjawiają je z bezwiedną genialnością. Mędrzec idzie za ich śladem, ażeby podejmować klejnoty, które one niewinnie i radośnie rozsiewają po drodze. Poeta, który odczuwa, co one czują, składa hołd ich miłości i stara się, za pomocą swych pieśni, przeszczepić tę miłość, ziarno wieku złotego, w inne czasy i w inne krainy". Bo to, co powiedział o mistykach, stosuje się szczególnie do kobiet, które przechowały aż dotychczas zmysł mistyczny na tej ziemi...

Pięknych will i rozmaitych pensyonatów przybywa coraz więcej. Obecnie wszędzie widoczne są już przygotowania na przyjęcie gości, którzy się bardzo licznie zapowiadają. Wille i domki już prawie wszystkie powynajmowane, a w pensyonatach i zakładach pełno zamówień. Kto więc ma zamiar odetchnąć czystem powietrzem tutejszem i zachwycać się widokiem Giewontu, niech pospiesza z zapewnieniem sobie mieszkania.

Spalony w roku zeszłym zakład dra Piaseckiego kończą już odbudowywać. Zakład dra Chwistka, który przez zakupno sąsiedniej realności znacznie powiększony i upiększony będzie, gotów już na przyjęcie gości. Przy zakładzie tym zbudowano piękne łazienki według projektu architekty prof. Dobrowolskiego. Gustowną ich fasadę, widoczną od Krupówek, przewyższa wygodne i nader praktyczne wnętrze. Obszerna weranda i dwie poczekalnie, osobne dla dam i mężczyzn, elegancko umeblowane, prowadzą do oddzielnych dla każdej płci pokoi łaziebnych, mieszczących wanny i tusze. Położenie zakładu dra Chwistka jest nader wygodne i przyjemne, zakład leży bowiem w samem centrum Zakopanego, przy Krupówkach, a mimo to w miejscu otwartem, słonecznem, z prześlicznym widokiem na Tatry.

Pojmanie opryszka. Z Mińska donoszą: „Miejscowej policyi udało się złapać grubą rybę, jakiegoś herszta opryszków. Rzecz się tak miała: Wieczornym pociągiem z Moskwy przybył do hotelu Nowomoskiewskiego jakiś jegomość, lat średnich, o bardzo eleganckim wyglądzie. Gdy nazajutrz paszport nowoprzybyłego, mieniącego się naczelnikiem dystansu kolei zabajkalskiej, inżynierem Nikitinem, przedstawiono policyi, ta znalazła pewną niedokładność w podpisie. Powstało podejrzenie, że paszport jest fałszywy, tembardziej, iż w marcu jeszcze zarząd kolei zabajkalskiej zawiadomił tutejsze władze, iż z kasy, oprócz znacznej kwoty pieniędzy, skradziono kilka książeczek paszportowych na imię różnych urzędników tejże kolei. Wskutek tego nowo przybyłego aresztowano. Rewizya jego rzeczy wykazała: najpierw dwa rewolwery nabite, dalej mnóstwo przeróżnych narzędzi i wytrychów, służących do otwierania zamków, odcinania zegarków itp. Następnie sześć różnych paszportów, dwadzieścia kilka zegarków kieszonkowych, złote i srebrne ramy od wydartych zapewne obrazów (kościelnych), mnóstwo przeróżnych klejnotów, drogich kamieni i innych cennych przedmiotów, zrabowanych widocznie w świątyniach. Oprócz tego znaleziono około 2000 rubli gotówką, dalej sporą ilość biletów wartościowych i kwitów kas zaliczkowych na imię kilku osób prywatnych, a głównie zarządu cerkwi w Krasnojarsku, łącznie na sumę 36.000 rubli. Nie dość na tem: Mniemany inżynier Nikitin posiadał spory zasób trucizn i odurzających środków w stanie płynnym i stałym. Widocznie praktykę swą prowadził na wielką skalę i w środkach nie przebierał. Niebezpiecznego ptaszka zamknięto w miejscowem więzieniu. Odmawia on dotąd wszelkich objaśnień co do nabycia powyżej wymienionych przedmiotów. Zażądano drogą telegraficzną informacyi szczegółowej o kradzieżach w Krasnojarskn i w zarządzie kolei zabajkalskiej."

Cholera w Aleksandryi. Z Aleksandryi donoszą: Cholera szerzy się od kilku dni w okropny sposób. Dotąd mieliśmy przyjemne dni wiosenne, a chłodny wietrzyk wiał od Morza Śródziemnego. Nagle, w niedzielę 3 bm., zaczął wiać gorący wiatr połuniowy, unosząc ze sobą tumany pyłu z pustyni. Od tego dnia przybrała cholera, którą już w grudniu z. r. stwierdzono w poszczególnych wypadkach, nadzwyczajne rozmiary. Zaraza pochłania liczne ofiary, z chorych umiera 95% w kilku godzinach. „*Voilà les pauvres diables qui viennent de mourir*", mówiono zwykle w dawniejszych czasach; obecnie cholera wybiera ofiary z najwyższych warstw społeczeństwa. Między innymi umarł na cholerę przed kilku dniami także sekretarz generalny miasta Aleksandryi, de Lennepe, który jeszcze w niedzielę wieczór grał w taroka w *Khedivial-Club*, a w poniedziałek rano padł ofiarą cholery. W mieście panuje ogromna panika. Kto tylko rozporządza dostatecznemi środkami, opuszcza miasto, a miejsca na parowcach, odchodzących do Europy, są zamówione już na 14 dni naprzód. Najwięcej sroży się cholera w częściach miasta, zamieszkałych przez Arabów, gdzie wskutek nadmiernego niechlujstwa i fatalizmu mahometańskiego zaprowadzenie środków desinfekcyjnych jest niemożliwe. Także kilku lekarzy padło już ofiarą cholery.

Ze stowarzyszeń.

= **W Związku naukowym** wybrano na walnem zgromadzeniu w dniu 18 b. m. przewodniczącą Maryę Wiśniewską, wydział zaś uzupełniono wyborem p. Kazimiry Bujwidowej i p. Ludwika Brunera.

We czwartek 21 b. m. o godzinie 7 wieczorem wygłosi w lokalu Stowarzyszenia p. dr. Zofia Daszyńska odczyt p. t. „O znaczeniu ekonomicznem wielkich miast".

Zarząd krakowskiego Tow. Bursy otrzymał od lutego do 15 maja b. r. następujące datki: Na fundusz pożyczkowy dla nauczycieli złożył ks. dr. Julian Bukowski 1000 złr. Na chwilową pomoc ks. prezes dr. Stanisław Spis 30 złr., ks. prałat Pelczar 10 złr., ks. Józef Bielenin katecheta sem. naucz. 5 złr. Na Bursę dla synów nauczycieli i nauczycielek nadesłał ks. arcybiskup Morawski 20 złr., dr. Leon Mańkowski 15 złr., prof. Iz. Jabłoński 5 złr. Do Towarzystwa bursy przystąpili jako członkowie dobrodzieje: P. delegat Laskowski, dr. Julian Bukowski, hr. Andrzejowa Potocka, Wanda Żeleńska prez. Stow. naucz., hr. Puszetowa, hr. Zygmuntowa Szembekowa, ks. dr. Wł. Chotkowski prof. uniw., ks. dr. Tad. Gromnicki prof. uniw., ks. dr. M. Morawski prof. uniw., dr. Leon Cyfrowicz prof. uniw., dr. Bol. Ulanowski prof. uniw., dr. J. Brzeziński prof. uniw., Franciszek Slęk dyrektor kasy oszczędności, Józef Dobrowolski prof. sem. naucz., dr. H. Bobkiewicz, ks. dr. Czesław Wądolny doc. uniw., ks. J. Bielenin, ks. dr. Paweł Rawski, ks. M. Jeż katecheta gimn. św. Anny, ks. T. Bukowski podkustoszy katedralny, ks. Teofil Flis wikaryusz katedralny, ks. S. Skoczyński wikaryusz katedralny, ks. Antoni Lang dyr. Schroniska Lubomirskich, dr. St. Dąmbski właśc. dóbr, Ed. Wojnarowicz prezes Tow. kolonii wak., A. Ciechanowski inżynier starostwa, Hen. Müldner adm. *Czasu*, ks. St. Biegański, ks. J. Nieć wik. kośc. N. P. Maryi, ks. M. Bok katech. ze Zwierzyńca, księża katecheci szkół lud. krak.: ks. A. Jarosz, ks. M. Dębowski, ks. M. Kądzioła, ks. M. Fajfer, ks. Fr. Uryga z Mogiły.

W Krakowie przyjmuje składki Administracya *N. Reformy*, oraz skarbn. Tow. Bursy p. Joanna Pogonowska, dyrektorka szkoły podwawelskiej. — Z zarządu krak. Tow. Bursy. *Ks. dr. Spis*, prezes. *H. Wacięga*, sekretarz.

Składki. Dla biednej rodziny Franciszka Ismaiła złożyli: Stanisław Hordyński z Nowego Sącza zebrane w gronie kolegów 2 złr. 80 ct., Kasyno powiatowe w Mielcu 5 złr., Helena Rybczyńska z Tarnopola 1 złr. 50 ct., Bolesław Gawroński z Tarnowa 1 złr., J. S. 1 złr. 50 ct.

Korespondencya redakcyi.

Autorom listów z Zakopanego. Przepraszamy uprzejmie, lecz więcej już tą sprawą Czytelników naszych zajmować nie możemy. Podzielamy w zupełności wyrażone opinie, lecz dziennik nie może wydawać apodyktycznych wyroków w sprawach tak bardzo osobistych. Ogłoszeniem sprawdzonych faktów służy się dostatecznie publicystycznej zasadzie jawności, a sąd o sprawie wyrobić sobie muszą Czytelnicy, jak i czynniki kompetentne do urzędowego załatwienia niepospolitego zajścia.

Miłośnikowi sztuki. I nas, Szan. Panie, bynajmniej owe ilustracye nie zachwycają, lecz za pracę nieudałą, na zamówienie pospiesznie wykonaną, trudno twórcę potępiać.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 21 maja: „Czarodziejski testament", widowisko sceniczne w 14 obrazach J. Popławskiego i S. Zawadzkiego, z muzyką S. Bersona.

W piątek 22 maja: „Pan dyrektor", komedya w 3 aktach A. Bissona i Fr. Carré. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 23 maja: „Jadzia wdową", krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

W niedzielę 24 maja: „Czarodziejski testament", widowisko sceniczne w 14 obrazach J. Popławskiego i S. Zawadzkiego, z muzyką S. Bersona.

Dział ekonomiczny.

Rada kolejowa. Wydział krajowy uchwalił zaprosić członków krajowej Rady kolejowej na posiedzenie piątej zwyczajnej sesyi. Obrady rozpoczną się dnia 30 b. m. o godzinie 11 przed południem w gmachu sejmowym w sali radnej Wydziału krajowego.

Na porządku dziennym zamieszczono następujące sprawy: Odczytanie protokołu posiedzenia czwartej zwyczajnej sesyi Rady kolejowej z dnia 30 listopada 1895; zdanie sprawy z uchwały, powziętej przez krajową Radę kolejową na poprzedniej sesyi, w przedmiocie reprezentacyi krajowej Rady kolejowej w państwowej Radzie kolejowej; przedstawienie obecnego stanu akcyi kraju na polu popierania kolei niższorzędnych.

Z targów zbożowych. — Kraków, 19 Maja.— Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od —·— do—·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od —·— do —·—. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·60. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 6·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·60. Słoma od —·— do 3·40. Koniczyna na paszę od —·— do 4·50. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·05 do 1·20. Masło za garniec od 3·25 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

UWAGA. Z powodu świąt izraelickich (Zielone święta) targu zbożowego nie było.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (19 b. m.) zapowiedziano 7613 a przypędzono 7367 świń. Z tego było 3161 świnek i 4206 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 46 ct. do 47 ct., wyjątkowo po 48 ct., średnie po 43 ct. do 45 ct., lekkie po 40 ct. do 42 ct., świnki po 36 ct. do 44 ct.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 20 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·1 mm	738·1 mm	734·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,6	+9°,4	+22°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84%	86%	33%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	5	7

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Lwów, 20 maja. Wydział krajowy wydelegował na pogrzeb arcyksięcia Karola Ludwika: marszałka hr. St. Badeniego, członków Wydziału krajowego Wereszczyńskiego i Sawczaka, oraz uchwalił złożyć wieniec na trumnie zmarłego. Marszałek złożył dziś imieniem Wydziału kraj. kondolencyę na ręce namiestnika.

Paryż, 20 maja. Ogłoszony list księcia Orleanu zrobił wielkie wrażenie w kołach konserwatywnych. *Gaulois* utrzymuje, że list ten jest najpełniejszym wyrazem narodowej i pojednawczej monarchii, jakiej pragnąć mogą wszyscy Francuzi: rojaliści, bonapartyści i republikanie.

Figaro pisze: „Nie łatwem jest przedsięwzięciem przekształcić idee monarchiczne i plebiscytarne w nowy rodzaj dynastycznego prawa. Starzy Orleaniści ze szkoły Thiersa, Brogliego i Guizota spędzili życie pod rządami cesarstwa, a jednak odrzucili doktrynę plebiscytu. Czyż mogą dzisiaj sprzeniewierzyć się własnym przekonaniom? Opór własnego stronnictwa będzie szkopułem dla polityki pretendenta."

Bonapartystyczna *Autorité* podnosi wielką śmiałość, z jaką książę Orleanu chce przekształcić i zmodernizować monarchię. „Ten list — pisze Cassagnac — jest czemś więcej, niż słowem, jest zarazem czynem".

Rochefort krytykuje w swym organie postępowanie ks. Orleanu, i sądzi, że nawet jego zwycięstwo wyborcze w dep. Maine-et-Loire będzie dla niego klęską, ponieważ pretendent uzna przez to powszechne głosowanie i republikę. Jeżeli zaś nie będzie wybrany, to Francya powie: Patrzcie, oto pretendent, który chciał rządzić 35 milionami ludzi, a otrzymał tylko 1.200 głosów. Byłoby to po prostu śmiertelnym ciosem dla orleanizmu.

Socyalistyczna *Petite République* szydzi sobie z zamysłów monarchistycznych i pisze o rojalistach: „Młodsi rwą się do czynu, starzy nie chcą żadnych awantur. Trzeba się śmiać".

Matin wykrzykuje: „Pretendent chce stanąć na czele plebiscytarnej monarchii. Boskie prawo monarchiczne umarło; list ks. Orleanu jest zawiadomieniem o jego śmierci".

Libre Parole zapewnia, że książę Orleanu za jakie ośm dni będzie już w Paryżu, bo za wszelką cenę chce działać.

Skądinąd wiadomo, że ks. Orleanu, bawiący obecnie w Palermo, ma wkrótce powrócić do Brukseli.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rozdzielono sprawozdanie stałej komisyi dla ustawy karnej, dotyczące wniosku pos. Pinińskiego, Rutowskiego i Wielowieyskiego o wychodźtwie. Komisya zgłosiła wniosek o przyjęcie projektu ustawy, zawierającej przepisy karne przeciw namowie do wychodźtwa i niekoncesyonowanemu zajmowaniu się interesami emigracyjnemi, oraz wniosek o uchwalenie rezolucyi z naglącem wezwaniem do rządu, aby uwzględnił o ile możności jak najprędzej uchwaloną przez Izbę rezolucyę, dotyczącą prawnego uregulowania wychodźtwa.

Pos. Koenig i tow., Dyk i tow., Formanek i tow. zgłosili wnioski naglące w sprawie nędzy, panującej wśród ludności w kilku okręgach czeskich.

Pos. Dworzak i tow. interpelowali prezydenta ministrów w sprawie rozdzielenia dotacyj państwowych dla szkół elementarnych na rok 1895.

Podług pisma ministra skarbu udzielono sankcyi ustawie o pensyach urzędników.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu ogólna dyskusya nad katastrem gruntowym.

Pos. hr. Zedtwitz ubolewa nad zwlekaniem tej sprawy. Mowca życzyłby był sobie przeprowadzenia powszechnej rewizyi, ale nie na podstawie zasad z roku 1880. Lokowanie kapitału w ziemi nie wykazuje żadnego zysku. Mowca ma nadzieję, iż uda się spowodować ministra finansów, aby udzielił większego opustu, niż $1\frac{1}{2}$ miliona.

Wiedeń, 20 maja. Komisya kolejowa dla projektu rządowego, dotyczącego zabezpieczenia w roku 1896 kolei drugorzędnych, uchwaliła przejść do dyskusyi szczegółowej i przyjęła ustawę z kilku zmianami, proponowanemi przez referentów.

Wiedeń, 20 maja. W Izbie panów poświęcił prezydent gorące wspomnienie arcyks. Karolowi Ludwikowi i wniósł, aby Izba wyraziła rodzinie cesarskiej kondolencyę. Izba wniosek uchwaliła, poczem posiedzenie zamknięto.

Izba giełdowa uchwaliła w piątek, jako w dzień pogrzebu arcyks. Karola Ludwika, zamknąć giełdę.

Wiedeń, 20 maja. Zwłoki arcyks. Karola Ludwika spoczywają na łożu śmierci, okryte jedwabną kapą, na której arcyks. Marya Teresa złożyła mnóstwo białych i czerwonych goździków. U stóp spoczywa wieniec, uwity z palmowych liści oraz białych i czerwonych goździków. Na stole u wezgłowia wysokie kandelabry, naczynie z wodą święconą i krucyfiks. Księża odmawiają wciąż modlitwy. Rysy zmarłego niezmienione.

W ciągu popołudnia odwiedziło zwłoki wielu członków arystokracyi, znajomych i przyjaciół rodziny. Cesarzowa odmówiła w południe cichą modlitwę u łoża zmarłego. Arcyksiężna Stefania złożyła piękny wieniec z białą jedwabną szarfą, na której znajduje się napis z imionami arcyksiężnej i jej córki. Pomiędzy nadesłanemi depeszami są kondolencye od cesarza niemieckiego i księcia Cumberland.

Po zabalsamowaniu zwłok dzisiaj wystawione będzie ciało na katafalku w sali marmurowej pałacu. Jutro wieczorem przewiezione zostaną zwłoki do kaplicy burgu. Publiczności dozwolony będzie wstęp w piątek przed południem. W piątek o godzinie 4 po południu odbędzie się pogrzeb i złożenie trumny w krypcie kościoła OO. Kapucynów. Zmiana straży burgowej odbywa się aż do dalszego rozporządzenia bez muzyki.

Wiedeń, 20-go maja. Dzisiaj przed południem odbyła się msza żałobna w kaplicy domowej za duszę św. p. arcyks. Karola Ludwika, w której wzięli udział członkowie rodziny. Następnie zabalsamowano zwłoki, które przybrane w mundur feldmarszałka polnego, wystawiono w sali marmurowej. Trumna zasypana wieńcami. Jutro dozwolony wstęp dla wszystkich, którzy chcą oglądać zwłoki zmarłego.

Wiedeń, 20 maja. Wśród licznie nadsyłanych wieńców dla arcyksięcia Karola Ludwika znajduje się wieniec z napisem „Koło posłów polskich".

Cesarz przyjął dzisiaj arcyksięcia Eugeniusza, który z małym orszakiem wyjeżdża do Moskwy. Następnie przyjął cesarz jednego z książąt orleańskich hr. D'Eu.

Po arcyksięciu Karolu Ludwiku zarządzono sześciotygodniową załobę dworską. Od 22 b. m. począwszy przez cztery tygodnie trwać będzie ścisła żałoba.

Czerniowce, 20-go maja. Uroczysta instalacya metropolity, arcybiskupa Arkadic Czuperkowicza odbyła się wczoraj przed południem od godziny 9 do 12 w katedrze ze zwykłym ceremoniałem. W uroczystości tej wziął udział prezydent krajowy hr. Goëss jako komisarz cesarski.

Projektowany pochód z pochodniami i koncert nie odbył się z powodu śmierci arcyks. Karola Ludwika.

Budapeszt, 20 maja. Izba poselska uchwaliła na wniosek prezydenta wysłać na pogrzeb arcyksięcia Karola Ludwika deputacyę, złożoną z prezydyum i posłów, którzy dobrowolnie zechcą wziąć udział. Deputacya złoży wieniec.

Berlin, 20 maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyła się dyskusya nad kredytem dodatkowym na wojsko kolonialne w południowo-zachodniej Afryce.

Dyrektor urzędu kolonialnego dr. Kaiser, uzasadniając przedłożenie rządowe, podniósł trudności komunikacyjne z posiadłościami niemieckiemi w południowo-zachodniej Afryce. Depesze muszą być wysyłane przez Capstadt. Na powstanie Hottentotów oddziałały zapewne wiadomości o wypadkach w Transvaalu i o zwycięstwach Abisyńczyków. Żądane dwa miliony kredytu są koniecznem *minimum*. Prawdopodobnie 31 maja będzie mógł wyruszyć z Hamburga oddział, złożony z 400 żołnierzy. Na terytoryum niemieckiem w południowo-zachodniej Afryce przebywa obecnie około 200 Niemców. Odkryto nowe pola guana; mnoży się nakład kapitałów niemieckich. Fałszywem jest twierdzenie, że stajemy tylko w obronie angielskich interesów. Utrzymanie niemieckiego panowania ma w Afryce także ogólną polityczna wagę. Rząd związkowy jest tego zdania, że nigdy nie powinniśmy się wyrzec posiadłości afrykańskich.

Pos. Richter mniema, że należy raz wreszcie pogrzebać wszystkie marzenia o kolonialnej świetności.

Pos. hr. Arnim oświadcza, że przyjęcie projektu jest koniecznością ze względu na tych, którzy chcą uzyskać monopol dla kolonizacyjnej działalności w całej południowej Afryce.

Sekretarz stanu bar. Marschall odczytał kilka krótkich telegraficznych sprawozdań o ukaraniu pewnego kapitana i lekarza niemieckiego w Hongkong, którzy mimo zakazu udali się na wyspę Hongkong i używali aparatów fotograficznych. Trzeba czekać na wyczerpujące sprawozdania.

Narodowo-liberalni, antisemici, centrum i konserwatyści złożyli krótkie deklaracye, popierające projekt rządowy. Na tem zakończono pierwsze czytanie. W drugiem czytaniu przyjęto projekt bez dyskusyi przeciwko głosom lewicy.

Następnie wyznaczono dla trzeciego czytania osobne posiedzenie na popołudniu o godzinie czwartej.

Potem toczyły się w dalszym ciągu obrady nad projektem, dotyczącym taryfy dla kanału cesarza Wilhelma. Po krótkiej dyskusyi przyjęto projekt ostatecznie.

Berlin, 20 maja. Na posiedzeniu popołudniowem przyjął parlament w trzeciem czytaniu kredyt dodatkowy na wojsko kolonialne w południowo-zachodniej Afryce, a następnie odroczył obrady do d. 2 czerwca.

Monachium, 20 maja. Podług *Münch. Neueste Nachr.* szkoda wyrządzona przez pożar zamku w Würzburgu, wynosi 800.000 marek.

Paryż, 20 maja. Rada ministrów uchwaliła zezwolić na wydanie Niemcom adwokata berlińskiego Friedmanna.

Paryż, 20 maja. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów prezydent Faure udzielił wiadomości o łaskawem przyjęciu go przez carowę-wdowę przy pożegnaniu we Frouard.

We czwartek rozpoczną ministrowie obrady nad projektami fiskalnemi, wypracowanemi przez ministra skarbu Cochéry'ego.

Rotterdam, 20 maja. Bezrobocie robotników okrętowych chyli się ku końcowi; na kilku okrętach robotnicy powrócili do pracy.

Zatrudnieni na parowcach *Lloyda* robotnicy belgijscy postanowili, z obawy przed kolegami w Antwerpii, zaprzestać pracy.

Wczoraj przybyło tutaj 300 grenadyerów.

Rzym, 20 maja. *Agencya Stefaniego* ogłasza depeszę z Massawy pod datą 18 b. m., która podaje nazwiska członków sądu wojennego, mającego sądzić Baratieriego pod przewodnictwem generała Delmayna.

Rzym, 20 maja. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy z 18 maja: Porucznik Sapelli został wysłany 12 maja na czele oddziału żołnierzy, w celu odzyskania Ambadebry (Szimenzana), zajętej przez synów Rasa Sebata. Oddział wykonał niespodziewany atak nocny i zdobył Ambadebrę, uważaną dotychczas za niezdobytą. Włosi utracili tylko 4 zabitych i 4 ciężko rannych. Nieprzyjaciel poniósłszy znaczne straty, poszedł w rozsypkę. Przy ataku wyróżnił się zwłaszcza porucznik Marozzi.

Rzym, 20 maja. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy pod datą 18 bm.: Wczoraj odbyło się wydanie jeńców włoskich z Tigry. Powrót reszty jeńców oczekiwany jest w ciągu miesiąca. Adigrat zupełnie opróżniony i rozbrojony. Generał Baldissera, który obecny okres wojny uważa za skończony, wyśle jutro korpus operacyjny kolumnami do Dongoli, a stamtąd kolejno do Barakit i Senafe. Dwie kompanie pionierów wysyła Baldissera, porozumiawszy się poprzednio z Ras Mangaszą, na pobojowisko pod Aduą celem pogrzebania poległych Włochów i wystawienia im honorowego pomnika.

Sąd wojenny pod przewodnictwem generała Delmayno sądzić będzie Baratieriego najprawdopodobniej w Adi-Kaje. Baratieri wybrał na swojego obrońcę kapitana Cantoniego.

Londyn, 20-go maja. *Biuro Reutera* donosi z Johannesburga pod datą 18 b. m., iż położenie tamtejsze nie jest pomyślne dla interesów górniczych i przemysłowych. Barnato, który prawie jedyny z właścicieli wielkich posiadłości pozostał tutaj, oświadczył, iż będzie zmuszony zamknąć swe kopalnie, jeżeli rząd do środy nie rozstrzygnie sprawy jeńców, albowiem zamierza on (Barnato) udać się do Kapstadtu, celem wzięcia udziału w posiedzeniach parlamentu.

Ogłoszoną na dzisiaj sprzedaż posiadłości Barnata odroczono na kilka dni, aż wyświetli się położenie. Sądzą, iż inni właściciele kopalń będą również zmuszeni zaprzestać pracy.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 20 maja 1896.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	20
Zjednoczony dług w srebrze	101	15
Austryacka renta złota	122	55
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	122	45
4% węgierska renta koron.	98	90
Akcye banku austro-węgierskiego	946	—
Akcye kredytowe	346	—
Londyn	120	05
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	70
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	44	$37\frac{1}{2}$
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, dn. 20 maja Ruble 127·50 Cena nafty 18·— Spirytus gotowy 15·30. Żyto na wiosnę 6·20. Pszenica na wiosnę 7·12 Owies na wiosnę 6·93.

Wiedeń, dn. 20 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·30; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·35; 4% listy banku krajowego 97·50; $4\frac{1}{2}$% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 219·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 145·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 194·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 347·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 394·50; Länderbank na 200 złr. 247·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 946

Berlin, dn. 20 maja. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 217·10 mrk. Austryacka złota renta 104·— mrk. Austryacka srebrna renta 101·— mrk. Węgierska złota renta 104·— mrk. Węgierska renta koronowa 99·60 mrk. Austryackie banknoty 170·10 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·80 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·40 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dr. Rościszewski
ordynuje przez sezon kąpielowy
1169 **w Iwoniczu.** 2 5

Tajemnica listowa. Jak wiadomo, sprzedaż losów węgierskiej loteryi klasowej nie jest w Austryi dozwoloną, a pomimo tego przecież wielu sprowadza je tutaj. Bardzo wiele osób bierze udział w tej grze dlatego, że najbliższe główne ciągnienie, które odbywa się w czasie 12—28 maja, daje bardzo wielkie widoki wygranej. Mianowicie ciągnienie to wyposażone jest 25.007 wygranych i premią o łącznej wartości 6,284.000 koron. Między niemi jest premia 600.000 koron, główne wygrane: 400.000, 300.000, 200.000, 100.000, 40.000, 20.000, 10.000 koron i t. d. Ponieważ koperty, w których losy te rozsyłano, opatrzone były pełnym napisem firmy loteryjnej: „**Karol Heintze**, Budapeszt, Servitenplatz 3", przeto dotąd władzom austryackim łatwo było powstrzymać rozszerzanie tych losów, które także dlatego mają taki rozgłos, że mimo widoków wielkich wygranych kosztują tylko 60 złr. i przytem są one podzielone na połówki, dziesiąte i dwudzieste części (które nabywać można za stosunkową kwotę). Teraz atoli loterya wysyła te losy w kopertach bez napisu firmowego, wskutek czego powstrzymanie ich bez naruszenia poręczonej ustawą tajemnicy listowej jest wprost niemożliwe. Trudno przecież wszystkie listy, jakie nadchodzą z Budapesztu i wogóle z Węgier, z powodu podejrzenia, że w nich znajdują się losy węgierskiej loteryi klasowej, otwierać po to tylko, żeby losy te zwrócić nadawcy, gdyż odbiorcy z tego powodu nic spotkać nie może. Tak więc rząd jest bezsilnym wobec węgierskiej loteryi klasowej, a i skarb przeciw temu nie może nic uczynić. Nasuwa się więc pytanie, ażali rząd austryacki, mający istotnie uszczerbek w dochodach, nie może temu w jakiś sposób zapobiedz. Może przecież w tym względzie dałoby się przeprowadzić jakie porozumienie z rządem węgierskim. Jedynem wyjściem tutaj dla rządu austryackiego byłoby zaprowadzenie loteryi klasowej. 1113

TUTKI (Gilzy) z bibułki „Verge blanche" uznanej przez pierwsze powagi lekarskie za jedynie najlepszą, gdyż co do hygieny żadna dotychczas bibułka nie jest jej w stanie dorównać
Poleca: **Fabryka Tutek „Polonia" Rudolfa Herliczki w Krakowie.**

Kołdry watowane, Kołdry flanelowe, Kołdry do podróży otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 12 39 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych,
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Sprzedaż.

Kamienica, dopłata 11.000 złr., przynosi 9%
Kamienica, „ 7.000 złr., „ 2%
2 kamienice, dopłata 2?.000 złr., lub zamiana na dobra. — **Parcele budowlane.**
Jest **do wypożyczenia** 6000 i 7000 złr.
Wiadomość: **ulica Garbarska, L. 10,** mieszkania 3, od godz. 1—3 codziennie. 1199 1 4

Poszukuje się

8 tysięcy złr.

na hipotekę realności w śródmieściu
Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **„Hipoteka 1201"**. 1201 1 3

Tyki do chmielu

w ilości 4 wagonów (2 wagony nowych i 2 wagony przez 2 lata używanych), są **do sprzedania.**
Zgłoszenia pod **1205** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1205 1 2

Fotel-wózek

dla chorego, jest **do sprzedania.**
Ulica Szlak, L. 29, II piętro.

Artysta warszawskiego baletu

udziela **lekcyj tańców** po domach i w zakładach naukowych — Mieszka: **Rynek Kleparski, L. 10, u Jana Wojciechowskiego.** Zgłaszać się można do 9 rano od i 2—5 po południu. Może wyjechać na wieś. 1202 1 3

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE

Kąpiele siarczane od 27°—32° R. na Węgrzech, w Małych Karpatach 20 minut drogi od stacyi Tepla Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. p.
Do masażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 cnt. do 3 złr. za dobę. Lecznica, teatr, koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.

Sezon od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu za 3 złr. mieszkanie i stół. **Dyrekcya kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. **Broszura Dr. Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach. 640 7 8

Chcesz się Pan

ożenić bogato, szybko i niezawodnie?! To zwróć się Pan do koncesyonowanej Administracyi **„Cupido", Budapeszt VIII., Bezerédy-ntcza 8.** Informacya pod ścisłą dyskrecyą po otrzymaniu marki na odpowiedź. Najcelniejsze stosunki we wszystkich krajach. Jest zapisanych 5.000 pań wszelkiej narodowości; między niemi sieroty, mające majątku złr. 200 000 gotówką i nieruchomość wartości złr. 150 0 0, chcące wyjść za arystokratów; dalej sieroty, z majątkiem 180.000 złr. chcące wyjść za oficerów lub właścicieli dóbr; bezdzietna wdowa, 24 lat mająca, z majątkiem 120.000 złr., chcąca wyjść za fabrykanta lub kupca; wdowa po inżynierze, ?0 lat mająca, z majątkiem 100.000 złr. i 6-letniem zaopatrzonem dzieckiem, chcąca wyjść za budowniczego, inżyniera, aptekarza lub lekarza; w końcu kilka dziewcząt zupełnie osierociałych i takich, które utraciły ojca lub matkę, oraz wdowy, z majątkiem: 10, 15, 30, 60, 80 i 200 tysięcy, chcące poślubić stosownie do swego majątku przyzwoitych, odpowiedni zawód mających obywateli rozmaitych stanów. 951 12 12

Kręgle i kule do kręgli

z drzewa „Lignum Sanctum" polecają **po najtańszych cenach**

REIM i FRIEDRICH

Kraków 887 11 12
Linia A—B, Rynek główny, L. 37.

Kotwiczne

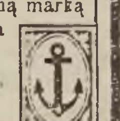
Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

Richtera Liniment z „kotwicą"

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.



Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze. 257 37 57

Lokal

przy ulicy Bernardyńskiej, L. 8, pod Zamkiem, składający się

z sali wielkiej i pokoju dużego

nadający się na czytelnię lub inny cel, jest **każdego czasu do wynajęcia,** zaś rozmaite **mieszkania**, oraz **stajnia i wozownia** od 1 lipca b. r. 1106 5 6
Wiadomość tam u stróża lub **w piekarni wiejskiej przy ulicy Krowoderskiej, L. 130.**

Parcela budowlana, narożnik 108 sążni kwadr., **w Podgórzu przy ulicy Kilińskiego**, jest **do sprzedania** 1036 9 10
Wiadomość w handlu **O. Federgrüna w Krakowie, ul. Sławkowska, 31.**

Subiekt

obeznany dokładnie z handlem delikatesów znajdzie miejsce w handlu **A. Tumidajskiego w Stanisławowie.**

Modele kapeluszy Fasony Wstążki Kwiaty Pióra Parasolki

poleca w wielkim wyborze 968 3 5

FIRMA

Stanisław Birtus

Rynek, linia A-B.

PRZEMYSŁ KRAJOWY. SUKNA ŻYWIECKIE.

Otworzona w r. b. w m. Żywcu (Galicya zach.) nasza **fabryka sukna** wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, przeważnie zaś sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, wojska** itp., tudzież tkaniny czesankowe (tak zwane kamgarny)

Z zamówieniami upraszamy aż do dalszego ogłoszenia, zgłaszać się łaskawie **wprost do nas** (stacya poczt. i telegr. Żywiec). Nadto naszym **zastępcą objazdowym,** upoważnionym do przyjmowania zamówień, jest p. **Stanisław Łysakowski,** b. inspektor składów fabryki Zyrardowskiej w Królestwie Polskiem.

PP. kupcom i Stowarzyszeniom, nabywającym nasze sukna w większej ilości, przyznajemy stosowne opusty.

W obec tak żywo odczuwanej u nas potrzeby zaszczepienia w kraju przemysłu fabrycznego, mamy niepłonną nadzieję, że społeczeństwo krajowe domagać się będzie od PP. kupców i krawców zaopatrywanie w sukna Zywieckie, które zresztą pod względem jakości i ceny nie ustępują wyrobom obcym. Tym sposobem najskuteczniej poparte będą usiłowania nasze, podjęte w celu podniesienia najbardziej dotąd u nas zaniedbanego przemysłu przędzalniczo-tkackiego.

„Żywiecka fabryka sukna — Bogucki, Kossuth, Kamocki".

JAWORZE (Ernsdorf) Śląsk austr.

Hr. Filipa St. Genois
Zakład wodoleczniczy, żętyczny i dyetetyczny Stacya klimatyczna, wziewalnia lignosulfitu i w. i. Urocze położenie wśród gór. Pensyonat cały rok otwarty. **Sezon od 1 maja do 30 września** Stacya kolejowa, poczta i telegraf na miejscu.
Prospekta i wyjaśnienia za darmo 1076 5 28
Lekarz kierujący **Dr. Zygm. Czop.** Inspektor Zakładu **Karol Forner**, dzier. dóbr.

Prawdziwa herbata w zimie rozgrzewa i powstrzymuje od nadużycia szkodliw. napoi.

Prawdziwa herbata odżywia i wzmacnia organizm.

PRAWDZIWĄ HERBATĘ

po cenach warszawskich poleca

SKŁAD HERBATY pod firmą TSIŃ-ŁUN

Józefa Rybickiego

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 28,
dom JW. hr. Badeniego. 1146 3 0

Swieży transport **prawdziwej herbaty kjachtyńskiej, karawanowej,** nowego zbioru, w znacznej ilości, otrzymany.

Używanie prawdziwej herbaty chroni organizm od wielu chorób.

Prawdziwa herbata w lecie gasi pragnienie i orzeźwia.

Najmodniejsze

Parasolki damskie i woalki,

Buciki z jasnej skórki karlsbadzkiej,
Gorsety paryskie, ażurowe,
Perkale, Satyny, Płócienka andrychowskie,
Dywany, Kapy, Firanki i Chodniki

poleca **najtaniej** w wielkim wyborze 1037 5 5

W. KŁOSIŃSKI

Kraków, ulica Floryańska, L. 17.

Materye wełniane wysprzedaję po cenach znacznie zniżonych.

W KRAKOWIE W KRAKOWIE

MAGASIN AU PRIX FIXE

ul. Grodzka, L. 3, I piętro,

zaopatrzony jest we wszelkie najgustowniejsze

GARNITURY MĘSKIE i DZIECINNE

na sezon wiosenny i letni

po cenach nader umiarkowanych.

Ubrania męskie	od złr. 12 i wyżej	Ubrania dziecinne	od złr 3 i wyżej
Zarzutki „	„ „ 10 „	Ubrania anglezowe „	„ 22 „
Spodnie „	„ „ 3 „	Ubrania żakietowe „	„ 18 „

itd., oraz 472 19 20

Mundurki dla uczniów szkół średnich.

Sprzedaż zbioru monet ś. p. X. Biskupa Stupnickiego w Przemyślu.

Mamy zaszczyt zawiadomić tymczasowo Szan. Zbieraczy monet, że w ciągu miesiąca maja b. r. odbędzie się w Wiedniu licytacya znacznego zbioru polskich monet ze spadku ś. p. **X. Biskupa Stupnickiego** w liczbie około 3000 sztuk, między temi wiele znakomitych rzadkości.

Katalog z dwiema tablicami rycin wyjdzie niezadługo, a na zamówienie wysyłają go podpisani

Bracia Egger
w Wiedniu, I., Opernring 7. 1189 2 3

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach 36 36 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

M. BEYER i Sp.

w Krakowie, Sukiennice, 12, 13 i 14.

Fabryczny skład płótna i bielizny stołowej.
Zakład dla wypraw ślubnych, oraz magazyn bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Modele dla fabrykacyi bielizny.

Otrzymali na sezon wiosenny i letni

Bluzki i Parasolki

w bardzo wielkim wyborze. 983 6 9

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 15 53 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców*. **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYNCZE franków **30** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją. 198 10 0

Ceny najniższe!

Cement, Wapno, Gips, Farby do fasad, Papę dachową, Cegły szamotowe i t. p. artykuły budowlane

utrzymuje na składzie 760 9 0

Adolf Hochstim

Kraków, ulica Lubicz, L. 7,

skład materyałów budowlanych.

Ceny najniższe!

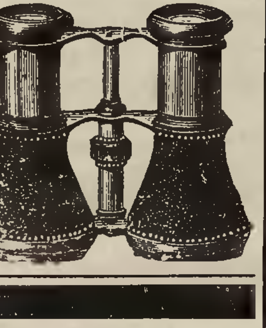
K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,



Rynek główny, Linia A—B, 39, 28 29 0

poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Do wynajęcia:

1) Dwa pokoje i kuchnia, na II piętrze, od frontu, **od 1 czerwca;**
2) Dwa pokoje, pokoik i kuchnia, na I p., od frontu, **od 1 lipca**

przy ul. św. Tomasza, L. 8.

Wina lecznicze na starej maladze Flaszka 1 złr. 20 ct.
Esencyę łopianową bardzo skuteczny środek na porost włosów. Flakon po 1 złr. i po 50 ct.
Maść na piegi słoik po 50 ct.
Płyn na odciski słoik po 35 centów, poleca 884 23 0

Apteka i gł. skład materyałów aptecznych pod złotym słoniem
E. Hellera w Krakowie.

Mieszkania do wynajęcia na porę letnią.

Jedno składające się z dwóch, drugie z jednego pokoju, 4 kilometry od stacyj Rudawa i Krzeszowice oddalone. Dom mieszkalny znajduje się pośród ogrodu kilku morgowego i łąk, a o kilkadziesiąt kroków jest las szpilkowy i rzeka do kąpieli. Wiadomość u właściciela **Franciszka Pruczka w Siedlcu, p. Krzeszowice.** 1143 3 3

Wysprzedaż zupełna
towarów łokciowych i konfekcyi damskiej. 1150 3 4
Tani Bazar ulica Szewska, L. 15, Kraków.

Urzędnik emerytowany
poszukuje spokojnego zajęcia. Może złożyć kaucyę.
Adres **Z. Z.** poste restante **Kraków, Piasek.** 1149 3 4

Pożyczki

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.
Agentur, Budapest, Postfach 107. 1163 4 5

Do handlu korzeni i win
pod firmą 1172 3 3
J. Michnik w Bochni
przyjętym zostanie
uczeń do praktyki
z ukończoną II kl. gimn. lub realną.

Wydawnictwo

Gebethnera i Wolffa

w Warszawie.

Biblioteczka ilustrowana

wydanie wytworne na pięknym papierze:

NOWELE Henryka Sienkiewicza, z ilustracyami Antoniego Kamieńskiego
GRZECHY DZIECIŃSTWA Bolesława Prusa, z ilustracyami A. Kędzierskiego.
PIEŚŃ PRZERWANA Elizy Orzeszkowej, z ilustracyami J. Maszyńskiego.
ILUZYA Zofii Kowerskiej, z ilustracyami E. Lindemana. 1038 5 6

Cena każdego tomu złr. 1·30, z przesyłką złr. 1.45, w ozdobnej oprawie 1 złr. 70 ct., z przesyłką 1 złr. 90 ct,

DUSZE w ODLOCIE Maryana Gawalewicza, z ilustracyami E. Lindemana, **1 złr. 10 ct.**, z przesyłką **1 złr. 25 ct.**, w ozd oprawie **1 złr. 50 ct.**, z przes. **1 złr. 65 ct.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**
W Krakowie u W. Fenza i T. Wyskidy.
Cena flakonu **1 złr. 50 cent.**, flakoniki próbne **60 centów.** 1090 3 6
Główny skład:
w Warszawie, Nowo Senatorska, L. 2.

Specyalista chorób ocznych

Dr. Adam Langie

b. I. asystent kliniki Uniw. Jagiell.,
ordynuje od godz. 11—12 i od 3—5
ul. Sławkowska, 20.

Dla chorych, potrzebujących operacyi, ciągłej opieki, lub zamiejscowych odpowiednie pomieszczenie we własnym domu pod przystępnemi warunkami. 874 9 10

Po biednej wdowie, wyrobnicy, ś. p. Waleryi Sebastyańskiej, zmarłej 15 maja b. r, pozostało **troje drobnych sierot** bez jakichkolwiek środków do życia i żadnych krewnych, którzyby się niemi zająć mogli. Zwracają się przeto do litościwych serc z pokorną prośbą o łaskawe wsparcie, dopóki się niemi nie zajmie jaki zakład dobroczynny. 1180 2 3
Datki przyjmuje Admin. „N. Reformy".

Koncypienta

poszukuje **adwokat w powiatowem mieście.** 1190 2 3
Zgłoszenia z podaniem warunków i dołączeniem świadectw przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **1190.**

Piekarnia

z obrotem rocznym 25 do 30 tysięcy złr., wraz z **kamienicą piętrową**, w większem mieście, pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.**
Zgłoszenia pod **1142** przyjmuje Admin. „N. Reformy".

Najlepsze

Atramenty

szkolne i kancelaryjne, kolorowe i kopiujące, **farbę do pieczątek** i t. d. poleca po cenach najprzystępniejszych 1157 4 0

Pierwsza krajowa fabryka atramentów E. Świątkowskiego w Biały.

Do obsadzenia zaraz:

posada starszego leśniczego i **posada młodszego leśniczego** przy większym skarbie w Galicyi zachodniej, w dwóch odrębnych rewirach. Podania zaopatrzone w odpisy świadectw, które w razie nieuwzględnienia zwrócone nie będą, wnosić należy do **Biura dzienników i ogłoszeń Plohna we Lwowie** pod znakiem **„Leśnictwo"**. Kompetenci, którzy mogą złożyć kaucyę, mają pierwszeństwo 1185 2 3

Porter angielski

imperial poleca

Henryk Fuglewicz

925 dawniej K. Knoreck i Spółka 23 300
Kraków, Floryańska, L. 23.

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11. 110 48 52

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.